

## Ceny prenumeraty:

We Lwowie bez doręczania do domu kor. 12 — miesięcznie, z doręczeniem do domu 15 —  
Na prowincji z przesyłką pocztową k. 15 —.

Cena pojedynczego numeru popołudniowego we Lwowie

i na prowincji:

**60 hal.**

# Słowo Polskie

wychodzi dwa razy dziennie

## Ceny ogłoszeń:

Ogłoszenia za wiersz lub jego miejsce drobnym piśmem 1 k. Nadzwyczajne i niezwyczajne za wiersz drobnym piśmem lub jego miejsce 3 kor. — Ogłoszenia w kronice 6 kor., w wiersz, do kronice 4 kor., w pierwszej stronie 10 kor. — Drobne ogłoszenia 30 hal. na wyraz.

Adres redakcji: Administracja i Drukarnia

Lwów, ul. Zimorowicza 11-15.

Wszystkie ogłoszenia w tym numerze.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Polskie, Lwów.

Nakładem Spółki Wydawniczej Słowa Polskiego.

Redaktor naczelny: Zygmunt Baoskowski.

## Wyprawa na Moskwę.

Są pewne sfery w naszym państwie, które mówią o zakończeniu wojny z bolszewikami zwyciężymy czynem orężnym, przypominającym najśmielsze i najślawniejsze przedsięwzięcia, jakie znała dzieje ludzkości. Pragnęłyby — pchnąć naszą armię, która dotąd nigdzie jeszcze nie była pobita, dalej na wschód, szlakiem Batorego, i dalej jeszcze poza rubież, do których dotarł ten król rycerski i mądry. Zjawia się im w snach bohaterkich białokamienna Moskwa. Te trzebawy zdobyć, roznieść hordy bolszewickie na ostrzach bagnatów i podyktować Rosji pokój, nie imperjalistyczny pokój przemocy, ale odpowiadający duchowi dzisiejszych czasów pokój oparty na zasadach samostanowienia narodów. Polska — argumentują — której wojska w tryumfalnym marszu wkroczą do Moskwy, uporządkuje obszary dawnego imperium carskiego tak, jak nakazuje jej interes i troska o jej mocarstwową przyszłość. Zarządzi plebiscyt na ziemiach granicznych, a uświadomienie ludności polskiej, na kresach dając dostateczną gwarancję, że Litwa z Wilnem, polskie części Wołynia i Podola przydadzą Rzeczypospolitej. Pozatem powstaną małe państwa narodowe, pozostające w ściślejszym lub luźniejszym związku z Polską. Rosja zaś właściwa zostanie odepchnięta do granic etnograficznych, a tem samem oddzielona od Polski szeregiem sprzymierzonych z nią państw, na zawsze przestanie być dla niej groźna. Polska, która tego wszystkiego dokona, stanie się nie tylko największym mocarstwem na wschodzie, ale wogóle jedną z największych potęg na świecie.

Tak wygląda ów sen rycerski o szpadzie i słowie. Sen to wielki i wspaniały, sen godny Aleksandrów Wielkich, Cezarów i Napoleonów. Wódz, któryby sen ten urzeczywistnił, polityk, któryby madrą i przewidującą ręką zerwał wszystkie dojrzałe owoce z tego drzewa zwycięstwa, stanąłby w rzędzie największych dobroczyńców swego narodu, a sobie zbudowałby pomnik nieśmiertelny za życia.

Niestety! Sen piękny tak rzadko się sprawdza, ten zaś rozsuwa wizję wyjątkowo trudną do spełnienia i wyjątkowo... niebezpieczną.

Trzy razy dotąd, w ciągu dziejów nowszych czasów, zapędzały się wojska obce aż do Moskwy, lecz żadnemu z mocarzy, którzy je ślali pod mury Kremlu, nie udało się osiągnąć celu, który sobie wytknęli.

W roku 1610 hetman Żółkiewski, rozbijwszy pod Kłuszynem Moskali i sprzymierzonych z nimi Szwedów,

ruszył na Moskwę i zajął ją, biorąc w niewolę carów Szujskich. Prerażeni bojarowie powołali na tron moskiewski królewicza Władysława, przed Polską otworzyli się najwspanialsze widnokręgi zawładnięcia całym Wschodem, lecz plany te rozbiły się o krótkowidztwo, upór i egoizm znanego ze swej nietolerancji Zygmunta III., który zastrzegł sobie rządy na czas małoletności Władysława. Cała impreza, tak świetnie zainaugurowana, skończyła się na tem, że Moskale obłożonych na Kremlu Polaków zmusili głodem do poddania się.

W dwieście przeszło lat później Napoleon, Bóg wojny, rzuciwszy pod swe stopy całą prawie Europę, z armią na owe czasy olbrzymią, bo liczącą 650.000 wojska, ruszył na podbój Rosji. Odniosłszy świetne i krwawe zwycięstwa pod Smoleńskiem i pod Borodinem, wkroczył do prastarej stolicy carów, po to, aby przy łunie pożaru, wznieconego przez cofających się Rosjan ujrzyć swą niechybną katastrofę i zamiast pokoju, który miał narzucić Aleksandrowi, doczekać się pogromu wielkiej armii, którą rozpręgnęła zima rosyjska, a dobiła Berezyna.

I znów minęło sto lat przeszło, a nowy zwycięzca pojawił się w Moskwie. Tym razem był to rezydent Wilhelma II-go, który swój sen o panowaniu nad światem, gorzkimi teraz oblewa łzami na wygnaniu w Amerongen. Nigdy nie zdawało się Niemcom, że są tak bliżej ostatecznego zwycięstwa, jak wówczas, gdy zająwszy Moskwę i Kijów i owdładnawszy wielką częścią europejskiej Rosji, pod batutą generała v. Hoffmanna zawierali z bolszewikami słynny pokój w Brześciu Litewskim. Działo się to w lutym 1918 r. a już w listopadzie tegoż roku Niemcy, pobite na głowę, zostały wykreślane z rzędu potęg światowych. Jak dla Napoleona, tak i dla Wilhelma II-go od Moskwy zaczął się zmierzch bogów.

Jest więc w owej Moskwie jakaś siła fatalna, która nieszczęście sprowadza i w niedoli grzebie tych, co zwycięską stopą ośmielają się naruszyć spokój jej murów. Zwycięzcy Moskwę nie jest rzeczą zbyt trudną ani nieprawdopodobną, ale wrócić z Moskwy zwycięzcą i dopiąć zamierzonego celu, nie udało się dotąd nikomu.

I dla naszej armii zdobycie Moskwy zupełnie nie leży w sferze niemożliwości. Chociaż wyprawę tę musielibyśmy podjąć zupełnie sani i wyłącznie o własnych siłach, a nawet natrafilibyśmy na liczne przeszkody ze strony byłej koalicji i musielibyśmy przetrzymać niesłychaną wrzawę, jaką podnieśli by w całym świecie agenci anonimowego mocarstwa — wierzmy, że dla naszych młodych, nieustraszonych i zdyscyplinowanych żołnierzy i dla dzielnych jej wódzów rozbicie band bolszewickich i marsz na Mo-

skwę a wreszcie zajęcie jej, byłoby dziełem nie nastrożającym stosunkowo zbyt wielkich trudności. Wierzymy, że — jak pisze pewna, świetnie zresztą napisana broszura, rozwijająca program dalszej wojny pod hasłem Ligi Narodów Europy wschodniej — „podjęcie akcji i szerokiej na całym naszym froncie, posunięcie go naprzód o dwa dni marszu, rozbiłoby organizację armii bolszewickiej na luźne i nieskoordynowane grupy, o 5 dni marszu — na bandy uciekających — o 10 dni marszu rozbiłoby armię bolszewicką na atomy, doprowadziłoby do jej nieistnienia”. Dobrze — ale czyż to rozgromienie armii bolszewickiej, rozgromi zarazem bolszewizm? Żołnierze i agenci bolszewicy rozprószą się, ale tylko po to, aby przed frontem naszej armii i na jej tyłach organizować nowe komitety rewolucyjne i nowy opór zbrojny. O bron wszakże nie trudno. Ta sama, wspomniana już broszura stwierdza na innym miejscu, że „wsie rosyjskie uzbrojone są we własne armaty, że skoro tylko wiosna nastanie, wojska zielone zaleją wszystkie lasy Rosji”. Skądże pewność, że te armaty i wojska zwrócą się przeciw bolszewikom, a nie przeciw nam, a przynajmniej, że zachowają się wobec nas neutralnie?

I na kim mamy oprzeć naszą politykę przy urządzaniu ustrojów państwowych na obszarach byłej Rosji? Na generałach w rodzaju Kołczaka i Denikina, którzy — jak się okazało — nie umieli zdobyć się na żadną większą myśl polityczną, jak na odstrasżające od nich masę, usiłowania reaktywowania carskich rządów, czy na apatycznej, zdeprimowanej i zdeprawowanej demokratycznej inteligencji rosyjskiej, która zdaje się — hołduje całkowicie bolszewickiej zasadzie „niesprzeciwiania się złu”, czy wreszcie na rosyjskich socjalistach rewolucyjnych, których dziś od bolszewików nie już prawie nic dzieli?

A wreszcie niebezpieczeństwo największe? Zwycięski pochód armii polskiej w głąb Rosji i zdobycie Moskwy może stać się dla jej synów tą ostatnią kropką goryczy i upokorzenia, która obudzi z wiekowego snu wielogłowego olbrzyma, owego legendarnego Ilje Muromca, który przespał tyranję carów i tyranję bolszewików, ale łatwo ocknąć się może, gdy go zbyt boleśnie dotknie stopa najeźdźcy. Ci, którzy znają Rosję i Moskwę wiedzą, że pamięć tryumfu Żółkiewskiego dotychczas nie zatarła się w świadomości ludu, że o tych dniach wspomina się dziś jeszcze, jak o dniach największej hańby i upadku Rosji i że nienawiść rosyjska do Polski w znacznej mierze z tych zaległych czasów się datuje. Obudzenie nacjonalizmu rosyjskiego pod wpływem inwazji polskiej mogłoby łatwo dokonać tego cudu, iż cała Rosja skupiłaby się pod jednym, chociaż czerwonym sztandarem, a armia

Od strzałów artylerji austriackiej 1914/15 zniszczona została fasada, dachy, a przedewszystkiem runęło palmowe sklepienie nawy, jakoteż zniszczone zostało całe wnętrze.

Podobnie spalony został kościół gotycki z 1337 r. w Radłowie naprzeciw Wislicy, po prawym brzegu Wisły.

Ocalały natomiast gotyckie budowle w większych miastach: katedra w Tarnowie z 1346, katedra w Sandomierzu z 1360, kościół P. Marii w Lublinie z 1426, fundowany przez Wł. Jagiełłę na pamiątkę zwycięstwa pod Grunwaldem.

Ocalały też zamki nasze średniowieczne w Będzinie, Chęcinach i Lublinie. W Chęcinach straciła tylko artylerja niemiecka górna część środkowej baszty.

Renesansowe zabytki stosunkowo wyszły cało z przeprawy wojennej. I tak ocalał najdroższy sercu każdego Polaka Wawel, ten Panteon narodowy, to Palladium, to Akropolis polskie, jak je nazywał Wyspiański. Chociaż Rosjanie otoczyli Kraków z 3 stron 1914 r., przecież uszanowali nasze najdroższe zabytki w zupełności. Ani jedna kula nie padła na nie. — Ocalała katedra, ocalał zamek, dzieło renesansu włoskiego Franciszka di Lori i ocalała także perła architektury renesansowej kaplica Zygmuntońska, dzieło Berecciego ze współudziałem rzeźbiarzy włoskich Giovanni Ciniego, ze Sieny i Gian Maria Padovano, którzy wykonali przepyszne rzeźby z czwartego spiskiego marmuru w tejże kaplicy.

Los oszczędził też piękne renesansowe ratusze większych miast Tarnowa i Sandomierza, zdobne charakterystycznymi polskimi attykami.

Ocalał również wspaniały zamek w Baranowie i zamek biskupów krakowskich w Kłecach zbudowa-

## Zniszczone przez wojnę pomniki kultury polskiej.

## I.

Niedocenione skarby w zabytkach zabrała nam wojna, zginęło ich przedtem już wiele wskutek naszej obojętności i braku uświadomienia. Przepadły pomniki naszej odwiecznej, prawie tysiącletniej kultury, aby nie błyszczeć już więcej wielkością i przepychem swych forin, co nawet obcych w podziw wprawiały. Zostały tylko ruiny, które mówią i te dziś nam oczy otwierają na to, cośmy już bezpowrotnie stracili.

A były to przejawy naszej umysłowej kultury, równie dobrze świadczące o umysłowości naszej, jak i literatura. Owszem, do pewnego stopnia sztuka większe ma dla historii kultury polskiej znaczenie, niż literatura. W czasach, gdy literatury prawie że nie było, albo bardzo skąpa, istniały już zamki i kościoły. Nadto w tej literaturze ryciej ręką przodków naszych na kamieniu, czytać mógł każdy, nawet niepiśmienny i obcy, który języka naszego nie znał. I dziś cudzoziemiec, na nowo przebiegający nasz kraj, bez wysiłku może zaznajomić się ze skarbami naszej sztuki i zabytkami, które w pokaźnych szczątkach ocalały. Te bowiem pięknością swą i wielkością same rzucają się w oczy, przedstawiając się mu, immo pozornych podobieństw form, tak odrębnie i swym charakterem od zagranicznych odmiennie.

Aby więc nie runęło jeszcze i to, co z pożogi wojennej ocalało, obaczyć owe pomniki naszej kultury,

największą pieczołowitością nam należy, zwłaszcza dziś, gdy stały się naszą niepodzielną własnością. Musimy szerzyć kult zabytków, zaczynając wpajać miłość już w młodociane dusze w szkole i budzić zrozumienie dla sprawy ochrony ich w najszerzych warstwach.

Na Państwie i kościele spoczywa obowiązek zorganizowania takiej opieki nad zabytkami, na jaką zdobyła się Francja i Niemcy. Lecz w tak ciężkich czasach, jak dziś, całe społeczeństwo musi przyjąć z pomocą — najwłaściwiej przez współpracę w Towarzystwach opieki nad zabytkami przeszłości.

Największe spustoszenia poczyniła wojna w zabytkach Małopolski. Tu bowiem były najstarsze i najcharakterystyczniejsze, a zarazem najliczniejsze pomniki naszej kultury artystycznej.

Z epoki romańskiej uległ zniszczeniu starożytny kościół cysterski w Koprzywnicy, na lewym brzegu Wisły naprzeciw Tarnobrzega, skończony 1218. Do korpusu romańskiego przybyły strome szczyty gotyckie, a w epoce barokowej malownicza fasada i wielce charakterystyczna sygnaturka drewniana, strzelająca wysoko w górę, podobna do odwróconego kielicha. Wskutek operacji wojennych w 1915, spaliły się dachy świątyni, a wraz z nimi także owa malownicza wieżyczka.

Z romańskich zabytków ocalał natomiast najpóźniejszy kościół i klasztor Cystersów w Mogile pod Krakowem z 2-giej połowy w. XIII, pochodzący.

Z epoki gotyckiej największą stratę poniosła polska sztuka we wspaniałej Kolegjacie Wiślickiej. Pochodziła ona z czasów Kazimierza W. i była 2-ramową halą gotycką wspartą na 3 smukłych filarach,

bolszewicka przemieniłaby się w armię narodową. Metamorfozę taką znają już dzieje. Wszak nic innego jak napór obcych potęg dokonał przemiany rewolucyjnej armii francuskiej w nacjonalistyczną i zaborczą armię Napoleońską. Obudzenie nacjonalizmu rosyjskiego, frontem zwróconego przeciw Polsce i sprzymierzonego z zięjącym do niej nienawiścią nacjonalizmem niemieckim, mogłoby się stać katastrofą dla Rzeczypospolitej.

Na tę stronę sprawy niech zwróca uwagę ci, którzy pragną arbitralnie według swoich planów urządzić sprawę rosyjskie. Marząc o Moskwie, niech nie zapominają o Berezynie! Wywieszając dumne hasła: „wygraliśmy wojnę, baczmy, abyśmy nie przegrali pokoju”, niech pamiętają o tem, że wojna jeszcze nie skończona i że — jak uczy przykład Niemców — można przez cztery lata zwyciężać, po to, aby w piątym roku przegrać na całej linii.

Uważamy za swój obowiązek ostrzec przed temi niebezpieczeństwami owe sfery, prace do wojny, właśnie dlatego, że uznajemy w całej pełni czystość ich patriotycznych intencji i wzniosłość ich zamierzeń. Albowiem „mierzyć siły na rozmiary” może tylko jednostka, człowiek genjusz, nigdy zaś naród, który przede wszystkim liczyć musi się z rzeczywistością i z jej nakazami.

W. K.

## Przegląd polityczny.

### Sojusznik ludowców.

„Kurier Lwowski” doniósł z dumą przed kilku dniami, że na kongresie piastowców zgłosił akces do stronnictwa ludowego p. Kulerski, redaktor „Gazety Grudziądzkiej”.

Otóż w broszurze, wydanej przez dra Podkomorskiego, p. t. „Tajne dokumenty cenzury niemieckiej”, czytamy na str. 1 w rozkazie zastępcy sztabu generalnego armji — Berlin, dnia 18/9 1914 r. III. b. Nr. 605, Pr. Abs. do zastępcy Komendy Generalnej VI korpusu armji we Wrocławiu, — co następuje:

Pożądanem jest, aby wiarogodne wiadomości z teatru wojny i ogólnej sytuacji w Niemczech, przedostawały się do Polski rosyjskiej. Jako odpowiedni środek ku temu wybrano dzienniki: „Gazetę Grudziądzką” i „Katolik” (Bytom), które to pisma drukować będą osobne wydania dla Polaków w Rosji. Rozpowszechnianiu na rosyjskim pograniczu tych wydań specjalnych obu wymienionych pism polskich, zajmują się osobne organizacje, otrzymujące instrukcje z Berlina, a któremi kierują: Karol Skworz z Grudziądza, Wiktor Nowakowski z Bytomia, Józef Bednorz ze Skalmierzyc, Leon Kozicki z Wągrowca. Wymienionym osobom oddział kolejowy Sztabu Generalnego udzielił przepustek na jazdę koleją na wschodzie monarchji pruskiej i t. d... Podpisano Brose.

### Ciemne konszachty.

„Gazeta Warszawska” podaje:

Biuro prasowe białoruskie, które usiłuje przedstawić polityków białoruskich jako wielką potęgę światową, rozesłało komunikat, że podczas pobytu Naczelnika Państwa w Wilnie i w jego obecności odbyła się konferencja przedstawicieli zarządu ziem wschodnich z przedstawicielami białoruskimi. „O ile — dodaje komunikat znacząco — wyniki narad wileńskich zostaną zrealizowane, będą one miały doniosłe znaczenie dla stosunków polsko-białoruskich, których uzdrowienie jest obecnie szczególnie wskazane

ny w połowie 17 w. przez Jakóba Zadzikę biskupa krakowskiego.

Jeszcze do epoki późnego renesansu północnego zaliczyć można 2 kościoły w Kazimierzu Dolnym nad Wisłą, które na początku w. 17. otrzymały szatę późnorenansową. Ocalały one w czasie wojny, jak i nieknięte wyszły z pożaru wzniesionego przez Rosjan z przepiękne domy w rynku z bogato zdobionymi fasadami i wielu charakterystycznymi attykami. Natomiast spaliła się kamienica Celejowska przy ul. Senarskiej; jeszcze wcześniejszy i do pewnego stopnia piękniejszy zabytek naszej architektury miejskiej z epoki, kiedy Kazimierz Dolny był bogatym miastem. Fasadę przepaloną uratowało od zupełnej zględzi warszawskie Towarzystwo opieki nad zabytkami przeszłości.

W nietkniętej przez wojnę gotyckiej farze w Bieczu ocalały wspaniałe stalle rzeźbione z drzewa z poł. 17 w., które jeszcze można zaliczyć do późnego północnego renesansu o pierwiastkach niemiecko-niderlandzkich, ale wyraźnie o charakterze lokalnym polskim.

W epoce renesansu nie stawiano kościołów z powodu szerzącej się w Polsce reformacji. Natomiast budowano wiele zamków i kaplic, które miały służyć jako mauzolea. Dopiero pod koniec 16 w. w okresie kontrreformacji wszczętej przez Sobór Trydencki, rozpoczęła się gorączkowy ruch budowlany na polu kościelnym i zjawia się nowy styl baroku.

Z tego czasu pochodzący kościół Dominikanów w Dzikowie obok Tarnobrzegu uległ poważnym uszkodzeniom.

Z drugiej połowy 17 w. mamy do zanotowania poważną stratę w kościele poddominikańskim w Wy-

ze względu na litewskie apetyty zaborcze na Wilno i ziemię wileńską”.

O ile wiadomość o konferencji jest prawdziwą, świadczyłaby ona o tem, że wyniki eksperymentów ukraińskich niczego nas nie nauczyły.

### Pokój Estonji z Rosją sowiecką.

Prasa bolszewicka w Rosji twierdzi, że Estonia zawarła pokój z bolszewją na rozkaz Anglii. Prasa estońska w większości zapatruje się na stałość pokoju zawartego wyraźnie sceptycznie i nie podziela różowych nadziei optymistów oficjalnych.

Nie można zaprzeczyć, że zawarcie pokoju z Estonją jest znacznym zwycięstwem bolszewików, faktycznym rozerwaniem łańcuchów zewnętrznych, krepujących swobodę ruchów sowdepji, jednocześnie podkopuje polityczne dzisiaj oczywiście, moralne zdobycze, które i tak były nikłe, konferencji heisingforskiej.

### Znamienne.

Korespondent organu polskiej partji socjalistycznej, wysłany nad polskie morze — spowiada się z odebranych wrażeń w numerze „Robotnika z dnia 20 lutego w słowach następujących:

Wreszcie, po wielu tarapatkach podróży, dotarliśmy do Pucka, w którym miały się odbyć uroczystości zaślubin Polski z morzem, a właściwie z czemś, co narazie, a nawet przez czas dłuższy, trudno będzie ochrzcić określonem mianem. Na mapach nosi to nazwę zatoki puckiej, niech więc będzie zatoka. Z Pucka spływa się do niej na grząskich falach błotka, znajdującego właśnie ujście w „zatoce”, do której został rzucony pierścień, zazwyczaj w morzu tonący, tym zaś razem nie zdradzający akurat tej ochoty, co miało niejako znaczenie symboliczne.

### Wielka finansjera a Rosja sowiecka.

W „Journal des Debats” czytamy:

Lloyd George odrzucił wszelką myśl o nowem użyciu siły przeciw Rosji. Wierzy on w możliwość uratowania Rosji za pomocą handlu i nie wierzy w niebezpieczeństwo armji czerwonej dla Europy zachodniej. Ale idzie jeszcze dalej po drodze wyrzekania się. Zabrania w sposób pośredni lub bezpośredni państwu granicznemu Rosji wszelkiej ofensywy przeciwko rządowi sowieckim. Poleca państwu tym naśladować Estonję i zawrzeć pokój z Leninem. Jest to wyraźnie skierowane ku Polsce. Rząd warszawski w zgodzie z poważnymi rosyjskimi grupami antybolszewickimi (?), miał, być może, inne zamiary, które mogłyby dojść do skutku tylko w porozumieniu z Anglią i Francją. Po oświadczeniach wczorajszych musi się ich wyrzec. Jasnym jest, że Francja nie jest w stanie, gdyby tego pragnęła, podtrzymywać bez pomocy sojuszników, polityki zwalczania sowieckim. Musi ona ponadto uwzględnić nową orientację polityki angielskiej, która jest polityką kraju, a nie jednej partji. Musimy także wziąć pod uwagę fakt, że rząd włoski w sprawie tej jest całkowicie jednomyślny z rządem angielskim, czemu dał wyraz w mowie swej Nitti, oświadczając, że olbrzymie trudności materialne, z jakimi walczyć muszą Włochy i większość państw europejskich, zmniejszą się jedynie z chwilą podjęcia stosunków handlowych z Rosją.

## Prenumeratę na „Słowo Polskie”

przyjmuje Administracja.

Lwów, ulica Zimorowicza 1. 11-15.

sokiem Kote nad Wisłą w pobliżu Dębina. Ciekawa budowla barokowa o 2 wieżach, co wyglądają jak minarety, o 3 długich nawach z nawą poprzeczną w kształcie krzyża łacińskiego ma rozbitą prawą wieżę całkowicie, z lewej zostały tylko okrychy; również wybity został olbrzymi otwór w nawie północnej.

Z początkiem w. 18 barok staje się bardziej malowniczym. Linja jego gnje się falisto. Krawędzie się zaokrągla. Jeden z najpiękniejszych tego rodzaju kościołów ongiś romański kościół Cystersów w Jędrzejowie, od pocz. 18 w. przerobiony nie do poznania w duchu sztuki barokowej, utracił charakterystyczne hełmy na swych 2 frontowych wieżach.

Jeszcze większe szkody ponosił kościół w Siedlechowie nad Wisłą w pobliżu Dębina, o bardziej malowniczych fasadach niż poprzedni.

Pod koniec 18 w. architektura wraca do spokoju i prostoty na wzór klasycznej. Zbliża się epoka stylu klasycystycznego w postaci stylu Ludwika XVI. W tym charakterze budowany kościół w Świętym Krzyżu na Lysej Górze o giętej wprowadzie, lecz spokojnej fasadzie stracił wieżę frontową i uszkodzony został na swoim frontonie w kilku miejscach. Wieżę podpalił Austrjacy.

Obok architektury murowanej istniała u nas drewniana w postaci wielce malowniczych kościołków. Jeden z takich najcenniejszy i najstarszy, bo z końca 15 w. pochodzący w Sekowej opodal Gorlic zniszczony został prawie zupełnie nie od kul ani od ognia, ale wskutek wandalizmu austrjackiego żołdactwa, które rozebrało go na opał i na budowę schronisk podziemnych.

Ks. Władysław Żyła.

## Na pełne morze!

Puck, w lutym.

Raczej dzień 11 lutego stać się winien uroczystą rocznicą dla Polski całej. Wtedy dopiero bowiem zjawili się nasi wodzowie na pełnem morzu, wtedy dopiero wyraźnie wzięli to morze w posiadanie — to morze wolne od wiezi lodowej, tak potężne, że nawet mrozów nie czuje.

Postanowił gen. Haller udać się wraz z swoim sztabem do Wielkiej Wsi, która leży nad otwartym Bałtykiem w miejscu, gdzie zaczyna się półwysep Hel.

Jakby dla kontrastu z wczorajszym deszczem i chmurami wstał dzień jasny, słoneczny i ciepły, jak na wiosnę. Po mszy św. w kościele puckim zajeżdżały samochody którymi miało się udać całe towarzystwo do Wielkiej Wsi. Przedstawiciele prasy nie mieli wprawdzie swojego samochodu, ale dla korespondenta dywizji pomorskiej znalazło się miejsce w aucie gen. Gąsiekiego. Razem więc z uprzejmym gen. Gąsiekim, admirałem Porębskim i adiutantem generała por. Zapałą, minawszy przedko zabudowania miejskie, wjechaliśmy na bitą drogę, po której obu stronach szeroko i daleko ciągnęły się pola. Wkrótce zniknął nam z oczu widok zatoki, dzisiaj promieniującej w słońcu i zupełnie wolnej od lodu — jakbyśmy wodom nawet przynieśli wolność.

Zatrzymuje się jadący przed nami samochód gen. Hallera, musimy i my to samo uczynić. Wsiadamy, aby się dowiedzieć, co się stało, a tu oczy nasze uderza rozczulający widok. Małe drobne dzieci szkolne, pod wodzą nauczyciela Döhringa witają generała, a za ich gromadką cała wieś się zebrała, starzy i młodzi, kobiety i mężczyźni. Na twarzach ich maluje się wzruszenie, a kiedy gen. Haller dziękując dziewczynce za deklamację, ucałował ją, nie może powstrzymać się stara kobieta i głośnym, serdecznym zanosi się płaczem.

I to nie odosobniony wypadek, nietylko w tej wsi, w Oniesiewie spotka nas także przyjęcie. W następnej Swarzewie, rozłożonej u brzegu zatoki, tak samo cały pochód uroczysty oczekuje przybycia wyglądanych gości. Podają generałowi chleb i sól, którego kawałek spożywa on, łamiąc się z wojew. Łaszewskim, i tutaj także młoda panienka, Leonja Dorschówna, w pięknym krakowskim stroju składa generałowi bukiet żywych kwiatów i wierszowane życzenia i tu chór dziatwy, wyuczonej przez nauczyciela Kleina, rozwsela nas, naprawdę wszystko słoneczne wokół, wszystko snem się wydaje.

Idziemy całym pochodem do kościoła, gdzie oczekuje proboszcz ks. Pronobis z ks. Lewalskim i po krótkiej, gorącej przemowie wprowadza nas do starej świątyni, grzmiącej tonami organów, rozspiewanej chórem kościelnym.

Sławny jest kościół Swarzewski. Tutaj znajduje się cudowny obraz Matki Boskiej, który — jak nas poucza zachowana od r. 1775 tablica, sam przyniósł do Swarzewa z Helu, porzucając tamto miasto, które wiarę luterską przyjął. Jest też moc wotów w kościele. A wiąza one całą okolicę z dawną przeszłością, są tam daty 1666, 1645, i późniejsze. Pokazuje nam też ks. Pronobis starą grupę kutą w kamieniu, przedstawiającą rybaków.

Już mamy opuszczać Swarzew, wtem zbliżają się sznurem długim mężczyźni i kobiety i wyciągając ręce do generała, składają mu długo chowane skarby, dają złoto i srebro z całą prostotą swych czystych dusz i niewiele tracą słów: To dla Polski. Śnać myśleli o niej, kochają ją i ten pierwszy dowód ofiarności składają z rozkoszą.

Powaga opanowuje wszystkich wobec tych objawów przywiązania do Macierzy, ocleżale wsiadamy do samochodów, żegnając ludność, żegnani jej serdecznymi okrzykami i pieśnią.

Przybywamy do miejsca, gdzie czekają powozy, gdyż w błocie ugrzęzłyby auta — więc część obecnych jedzie, część korzysta z prześlicznej pogody i mimo błota idzie piechotą, przypatrując się polom, bramom tryumfalnym, z których jedna zdobna w łódkę mała — znak, że jesteśmy wśród rybaków.

Zabielają przed nami szeregi dziatwy szkolnej, która wita nas pieśnią, jak wogóle w tych stronach, zrodzona na miejscu, śpiewana z zapalem. I znowu zbliżają się rosłe postaci mężów i kobiet i znowu składają swój cenny grosz na Skarb Państwa.

Przechodzimy przez wieś wiejącą ku nam sztandarami, wychodzimy na pola, przez pagórki, piasek, dochodzimy do zalesionego wzgórza i nagle — roztacza się przed nami w bezkresną dal sięgające, nieograniczone już żadnym łądem, nieścięte żadnymi wiekami wieki, przeczudne morze, które śle ku nam swe fale. Zda się chwilami, że wody biegną witać naszą siłę zbrojną, jedna fala przez drugą leci, aż pieni się w pośpiechu i rozpryskuje się u brzegu, tuż przed gen. Hallerem i admirałem Porębskim, którzy nie uważają nawet, jak całuje ich stopy słona woda Bałtyku i ślą wzrok swój daleko, daleko, promieniami oczu zajmują morze, aż wpadnie w bieg ich myśli pieśń: „Owiazdo morza”. To rybacy, zebrani nad brzegiem, cały ich tłum z dziećmi, żonami śpiewa starą, swoją pieśń, modląc się w tej wielkiej chwili złączenia brzegu morskiego z łądem Polski.

Już kotyśno się u brzegu kilka łódek — z tych



Kazimiera Ciesicka, kierowniczką lwowskiego oddziału „American Relief Mission“ (amerykańska misja pomocy dla Polski), wreszcie kpt. Bucher, kierownik YMCA na Małopolskę, kpt. Bryce, kierownik nowo otwartego ogniska, por. Bukowski z YMCA i ppor. Tadeusz Michalik, oficer łącznikowy przy YMCA.

Uroczystość rozpoczęła się przemówieniem kpt. Marcinka, który w serdecznych słowach podziękował przedstawicielom amerykańskiej YMCA za ich szlachetną pracę nad żołnierzem polskim. W odpowiedzi kpt. Bucher dziękował władzom wojskowym za poparcie i wyjaśnił cele pracy swej organizacji. Po przetłumaczeniu wypowiedzi jego po angielsku przemówienia przez ppor. P. Michalika, muzyka odegrała hymny narodowe polski i amerykański — poczem rozpoczęło się ugaszczanie tysięcznych rzesz żołnierzy w obficie zaopatrzonej gospodzie, które przeciągnęło się do późnej nocy.

## Pogo owie narodowe.

Według nadeszłych sprawozdań zawiązały się w dalszym ciągu Komitety P. N. i rozpoczęły pracę organizacyjną w Złoczowie na dworcu kolejowym, gdzie na pierwszy apel złożyło ślubowanie 94 osób pięci obojga, w Stryju w dniu 15. lutego na zgromadzeniu informacyjnym, w Śniatynie, Tlustem, gdzie zaraz na pierwszym zebraniu zgłosiło się 45 członków i złożyło ślubowanie, w Horodence, Kopyczyncach, Glińcach, Nadwórnie, Mostach wielkich, Kołomyjach, Tarnopolu, Zbarażu i w innych mniejszych miejscowościach.

Powiatowa Organizacja Narodowa w powiecie lwowskim uchwaliła na zjeździe delegatów w dniu 12. lutego br. organizację P. N. we wszystkich polskich miejscowościach powiatu.

We Lwowie rozpoczęły już pracę organizacyjną dzielnicowe Organizacje narodowe we wspólnym porozumieniu z dzielnicowymi komendami M. S. O.

Ofiarność na cele P. N. wzrasta. I tak w dalszym ciągu złożyli na rachunek bieżący P. N. w Banku krajowym pp.: Czajkowski 285 K., 72 hal., Kwiatkowski 100 K., Grabiński 2.000 mk., Gorayski 700 mk., Baczewski 1500 K., Meinhart 620 K., Komitet wiecowy w Jarosławiu 600 K., Cielecki 5000 K. i Włodz. Dzieduszycki 2000 K.

Naczelny Inspektorat P. N. na wschodnią Małopolskę.

### NADEŚLANE

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada).

**Zakład dentystyczny** Dr. PILECKIEGO  
pl. Dąbrowskiego 1,  
mostki, kłębki, zęby w kauczuku, wyjmowanie zębów bezbolesne, plomb. n716

## BACZNOŚĆ!

# DZIS PREMIERA

w „Marysieńce“ i „Koperniku“

PINA

# MENICHELLI

wszelkich słów artystyka dramatyczna utęsza się w 5-akt. tramacia z życia najwyższej arystokracji p. l.

## UROCZY URWISZ

Film statutowy włoskiej wytwórni „ITALA“ w Turynie.

Długoletni praktyk Kliniczno-szpitalny

**MED. DR. KAROL BIRKENFELD**

lekarsz chorób wewnętrznych i akuszer wręciwszy z 4-letniej niewoli rosyjskiej esiadł w Krakowie Dz. XXII ul. Lwowski 15. tel. 1534. n78

**APOLLO** 958

Dziś

# Zmartwychwstanie

według sł. nej powieści Tolstoja.

**AKT I. Uwiedziona przez księcia.**

**AKT II. W moskiewskim przybytku rozkoszy.**

**AKT III. W wężeniu.**

**AKT IV. Etapem na katorgę.**

Poświęcenie księcia.

**AKT V. Na łańcuchach Syb ru.**

## Na wyjazd

do Kamieńca Podolskiego przyszukani są na stanowiska przy **Zarządzie cywilnym Okręgu podolskiego**

- 1) **Urzednicy konceptowi;**
- 2) **Urzednicy kancelaryjni z praktyką w Małopolskich Starostwach;**
- 3) **Biegli maszynisci (st. i);**

Posady do objęcia zaraz. Zgłoszenia przyjmuje 1 na warunkach b. pomyślnych załatwia Szef administracji Okręgu Podolskiego Pensjonat „Polonia“ ul. Batorego 34 do awartku od 1—3 popoł. n995

## Wiadomości bieżące.

Lwów, 23 lutego.

### Repertuar Teatru miejskiego:

W poniedziałek 23 lutego o godz. 7 wiecz. „Madam Butterfly“ z p. St. Argasińską-Chojnowską w roli tytułowej.

We wtorek 24 lutego o godz. 7-ej poraz 4-ty „Asystent“, sztuka w 3 akt. G. Zapolskiej.

— Repertuar teatru lit-art. „Czwórka“ (ul. Rejtana L. 3).

PROGRAM XV. od poniedziałku 23 lutego codziennie od godz. 8-mej wieczór.

Gościnne występy! Miła Kamińska, balerina Teatru Wielkiego w Warszawie. Romuald Gierasieński jako „Antek Cwaniak“. Paulina Noskowska, nowe piosenki liryczne. Anda Kitschman, Marek Windheim w swoim repertuarze. „Cafe Abbazia“, sketch K. Toma (R. Gierasieński, Z. Orwicz, J. Ryglar). „Na jasnym brzegu“, operetka w 2 odsłonach K. Toma, muzyka J. Boczkowskiego (M. Czajkowska, A. Kitschman, K. Gros, Z. Orwicz, M. Tarłowski, M. Windheim).

Bilety od 9 — 3 u G. Seyfartha (ul. Akademicka 6), a od 6-tej wieczorem 1175 kasie teatru.

W niedziele i święta o godz. 4-ej przedstawienia popoł. po znizonych cenach z kompletnym programem wieczornym.

Teatr świetlny „Apollo“: „Zmartwychwstanie“, według słynnej powieści Tolstoja. 14

— Wydział Związku Organizacji Narodowych wschodniej Małopolski ukonstytuował się następująco: prezes Cieński, wiceprezesi dr. Marceji Prószyński, dr. Lucjan Szpor, Marja Burjanowa, sekretarze: Jan Bialikiewicz, Robert Tertyl, zastępca sekretarza St. Karasiński, skarbnik Adam Lukas, zastępca skarbnika Bernard Brylski.

— Mianowania. Naczelnik Państwa postanowieniem z d. 10. lutego br., mianował Tadeusza Szubartowicza szefem Sekcji w ministerstwie pracy i opieki społecznej.

Naczelnik Państwa postanowieniem z d. 10. lutego br., mianował Leonarda Zaborowskiego podsekretarzem Stanu w ministerstwie aprowizacji.

— Z Politechniki. Naczelnik Państwa postanowieniem z dnia 21 i 23 stycznia t. b. zamianował dr. Zygmunta Klemensiewicza nadzwyczajnym profesorem fizyki, zaś inż. Witolda Minkiewicza nadzwyczajnym profesorem architektury II. w Szkole Politechnicznej we Lwowie.

— Z Uniwersytetu Jagiellońskiego. Ministerstwo wznosi religijnych i oświecenia publicznego zatwierdziło uchwałę grona profesorów Wydziału filozoficznego Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, udzielającą dr. Władysławowi Folskiemu „veniam legendi“ z zakresu filologii romańskiej ze szczególnym uwzględnieniem literatury nowoczesnych na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie.

— Bank Związku ziemian. Namiestnictwo udzieliło galicyjskiemu Towarzystwu kredytowemu ziemskiemu, Związkowi ziemian, stowarzyszeniu zarczestrowanemu z ograniczoną poręką we Lwowie i towarzyszom ostatecznego pozwolenia na założenie Towarzystwa akcyjnego pod firmą: „Bank Związku ziemian, towarzystwo akcyjne dla ochrony ziemi z siedzibą we Lwowie i zatwierdziło statut tego Tow.

— Miejskowa komisja szacunkowa we Lwowie dla państwowego ustalenia i ocenienia szkód i świadczeń wojennych w gminach powiatu lwowskiego, rozpoczęła urzędowanie w lokalu przy ul. 3. Maja 1. 2. III. piętro. Rejestracja obejmować będzie szkody i świadczenia wojenne zarówno w czasach wojny światowej, jak i polsko-ukraińskiej. Godziny urzędowe dla stron od 9—1. — Leży w interesie poszkodowanych, by nie zwlekali z wnoszeniem zgłoszeń.

— Nowości księgarskie. Nakładem ruchliwej firmy wydawniczej „Wydawnictwa Polskie“ wyszła z druku książka Jerzego Bandrowskiego pt. „Przez Jasne Wrota“. Jestto barwny opis podróży z Władystoku przez Indji dokoła Azji i przez Morze Śródziemne do Anglii, skąd autor przez Paryż powrócił do Polski. W czasach, kiedy podróże są tak utrudnione i kosztowne, książka ta będzie niewątpliwie mile widziana.

— Wezwanie do trafikantów. Osoby mające upoważnienie do prowadzenia trafik we Lwowie, zechcą się zgłosić osobiście do dnia 26 lutego 1920 począwszy w tej składowni, do której trafika jest przydzielona z roborem materiałów tytoniowych.

— Brednie „Wpered“. Jak z miarodajnego źródła komunikują, wiadomość podana przez dziennik „Wpered“, jakoby w Kamieńcu Podolskim władze polskie

aresztowały ministrów ukraińskich Mazepę, Lewickiego, Bezpalę i in., i jakoby ich zwolniono z aresztu dopiero po 24 godzinach, jest zupełnie bezpodstawna. Wymienieni ministrowie ukraińscy znajdują się na zupełnej wolności.

— Sprostowanie omyłki. W przedwczorajszym artykule wstępnym pt. „Informacje p. Bonnefon“ wydrukowano przez omyłkę: „osobną konstytucję dla W. Ks. litewskiego“ zamiast „osobną konstytuante“.

— Aresztowanie sprawców kradzieży pół miliona marek. Policja lwowska zawiadomiono przed kilkoma dniami telegramem ze Stanisławowa o dokonanej tam kradzieży z włamaniem do konsumu kolejowego, gdzie rozbito kasę i zrabowano pół miliona marek. Onegdaj aresztowano we Lwowie jednego ze sprawców kradzieży, niejakiego Władysława Rybczyńskiego. Aresztowanie nastąpiło w poczekalni jednego z lekarzy, dokąd złodziej umykając przed agentem polic. schronił się, jako rzekomo potrzebujący pomocy lekarskiej. Złodziej był uzbrojony w browning. Znalaziono przy nim 14.000 mk. Według wskazówek Rybczyńskiego agencji policji lwowskiej, którzy wraz z nim wyjechali do Stanisławowa, znaleźli zakopane 60.000 mk. i dokonali aresztowania 7 osób; jako uczestników kradzieży. Rybczyński w śledztwie wstępnym: przyznał się do włamań kasowych w Brzozowie i w Sanoku. Następnie był za te czyny aresztowany, lecz zbiegł podczas eskortowania.

— Aptekarz spółnikiem złodziei. Lekki są dzisiaj drogie nadzwyczajnie, a przytem często wprost nigdzie kupić ich nie można. By jednak aptekę swoją w potrzebne materiały odpowiednio zaopatrzyć p. Izrael Freundlich, właściciel apteki „Sanitas“ pod rogatką Zamarstynowską we Lwowie — wynalazł tanie i pewne źródło skąd czerpał te artykuły przez „trzecią rękę“. Źródłem tem była składnica materiałów aptecznych DOE. przy ul. Zyblikiewicza 33. Leon Fedyczak, ordynans kradł z magazynu kokainę, kamforę, sublimat, chloroform itp. artykuły „na zamówienie“ Freundlicha. Skradzione materiały oddawał Fedyczak koledze swemu Sliwińskiemu, a ten dopiero zaniósł je Freundlichowi gdzie otrzymywał nowe „zamówienie“, wraz ze spisem tych leków i pouczeniem jak one wyglądają. Sprawa cała wyszła na jaw przypadkiem. Zrobiono przegląd składnicy, stwierdzono brak leków wart. 100.000 kor. Aresztowano przyznających się do kradzieży Fedyczaka i Sliwińskiego oraz Freundlicha i osadzono w więzieniu wojskowym sądu polowego. Część skradzionych preparatów znaleziono u Freundlicha. Kradzieże te trwały od listopada ub. roku. Za dostarczone leki, przedstawiające wartość przeszło 100.000 K. dał Freundlich swym spółnikom kradzieży ogółem... 500 kor.

# Więści z Kamieńca. Starosta kamieniecki ogłosił, że na terytorjum ziem wschodnich językiem urzędowym jest język polski. W stosunkach z władzami, a także w szkolnictwie ludność może używać języków miejscowych: polskiego, ukraińskiego i rosyjskiego. Organ ukraińskich socjal rewolucjonistów „Trudowa Hromada“, zamknięty niedawno przez polskie władze, zaczął na nowo wychodzić.

„Wpered“ donosi, że ukraiński bank państwowy został uwolniony z pod aresztu.

# Kto trudnił się paskarstwem? „Głos Lubelski“ donosi: Z lubelskiego Oddziału Urzędu walki z lichwą i spekulacją, któremu podlega 5 pododdziałów: w Bilgoraju, Lubartowie, Janowie, Puławach i Zamościu otrzymano sprawozdanie za czas od lutego do końca grudnia 1919 r. W ciągu wspomnianego okresu wpłynęło do Urzędu 2894 spraw, z czego załatwiono sadownie 2512, administracyjnie 120, pozostałe niezatwierdzone: 235 sadowych i 17 administracyjnych. Jest rzeczą charakterystyczną, że 93 proc. spraw rozpatrzonych stanowiły sprawy żydowskie. Skonfiskowane na sumę 5037,50 mk. oraz 1.079.864,68 kor. towary, przeważnie artykuły pierwszej potrzeby rozprzedano 76 instytucjom państwowym, społecznym i humanitarnym.

Za oddanie ostatniej postugił s. p. nieodwołanemu Mężowi, Bolesławowi składa P. T. Duch wienista obu Obrządków, Ojcom Karmelitem z Rozaju, Siostrą Młodzieńca, wszystkim P. P. Urzędnikom Starostwa, Sądu, Wydziału powiatowego, Inspektoratu Skatowego. Urzędu podatkowego tudzież Oficerom i Żołnierzom zełogi w Żydzaczowie, następcie Nau czycielstwa, Obywatelstwa szkolicznemu, a wreszcie gmin m. Wołenów Demenka podniestrzańska i leńska, oraz innym gminom okolicznym — z głębi serca płynące podziękowanie i szczere „Bóg zapłać“.

**Paulina Widajewiczowa**  
z córką i wnukami.

Woleńców, w lutym 1920

## Budowa linii kolejowej

Rzeszów—Tarnobrzeg.

Oddział budowy Ministerstwa kolejowego we Lwowie (gmach sejmowy II. p. drzwi nr. 56) rozpisuje publiczny przetarg na oddanie w przedsiębiorstwo wykonania robót budowlanych dla drugiej części ustawowo zapewnionej budowy linii kolejowej Rzeszów—Tarnobrzeg, a to od Poręb km. 41.122 do Tarnobrzega km. 17.525.

Bliższe szczegóły podane są w odnośnych ogłoszeniach w „Monitorze“, „Gazecie lwowskiej“, kra-

kowskim miesięczniku „Architekt”, lwowskim tygodniku „Czasopismo techniczne”, warszawskim tygodniku „Gazeta przemysłowo-handlowa i poznańskim tygodniku „Przemysłowiec”. 968

## Sytuacja bojowa.

Warszawa. (PAT.) Komunikat Sztabu Generalnego z dnia 23. lutego 1920.

### Front litewsko-białoruski:

Nieprzyjacielskie ataki w rejonie Połocka zostały odparte. W wypadku na północ od Borvsowa zadane nieprzyjacielowi dotkliwe straty, biorąc przytem jeńców, oraz karabiny maszynowe.

Na odcinku połeskim nieprzyjacieli ponowili swoje ataki znacznymi siłami, rozbiły się one jednak o męstwo naszych żołnierzy.

### Front wołyński:

Oddziały nasze dokonały głębokiego wywiadu na południowy-wschód od Olewska, rozbijając dwa szwadrony bolszewickie.

### Front podolski:

Po sprowadzeniu posiłków, nieprzyjacieli znacznymi siłami przeszedł do kontrataku na nowo przez nas zajętej linii Stara-Sieniawa, Latyczów, Derażno. Wszystkie kontrataki zostały odparte przez oddziały strzelców lwowskich, w walce na bagnety z bardzo wielkimi dla nieprzyjaciela stratami. Poległ podp. Zygmunt Flaszczewski. Zdobycz wynosi trzy parowozy, oraz znaczną ilość wagonów, amunicji i karabinów.

Kufłński, pułkownik.

## Foch przybędzie do Lwowa.

Warszawa. (Tel. wł.) Marszałek Foch, który, jak wiadomo, przybędzie około 3 marca do Warszawy, uda się stamtąd do Wilna, z Wilna zaś ma przyjechać do Lwowa, około 10 marca.

## Wiec w Cieszynie.

Cieszyn. (PAT.) Dziś odbył się tutaj wiec jakiego Cieszyn i wogóle Śląsk jeszcze nie widział. Udział obecnych obliczają na 80.000 osob. Komisja międzystronnica do ostatniej chwili robiła trudności w urzędzeniu wiecu. O godz. 1 po południu wojska francuskie siłą opróżniły rynek zamykając kordonem dostęp do rynku. W ulicy zjadł miał nadejść pochód stanął potrójny kordon ramię przy ramieniu. Przed hotelem „pod Jeleniem” ustawiono dwa karabiny maszynowe, jakoteż przygotowano do hydrantu założone węże. Kordon nie przepuszczał nikogo. Sytuacja stawała się groźna. Wysłano deputację do misji z żądaniem przepuszczenia publiczności na rynek. Przeszło pół godziny trwały pertraktacje, misja jednak nie ustępowała. Wreszcie zniecierpliwiony tłum przebrał kordon i w jednej chwili zapełnił rynek i boczne ulice. Dzięki nadzwyczajnemu taktowi wojsk francuskich i włoskich oraz ich oficerów nie doszło do wypadków. W dziesięciu różnych miejscach na rynku i sąsiednich ulicach przemawiali posłowie Reger, ks. Londzin, Bobek, ks. Brzózka, ks. Ścisłała, Swider, Teller, Raszka z Małopolski, prof. Krajewski imieniem międzypartyjnego komitetu plebiscytowego i p. Wyberg z Łodzi imieniem tamt. komitetu międzypartyjnego plebiscytowego. W czasie przemówień na rynku pojawiła się szubienica z manekinem, przedstawiająca reneżata Kołdenia z napisem „Śmierć zdrajcy narodu”. Manekin w jednej chwili poszarpano. Po przemówieniach, gdy tłumy nie chciały ustąpić, zjawili się na balkonie hotelu nijsza z gen. Borsarellm na czele. Wydano na jej cześć okrzyk, poczem na wezwanie posła Zamorskiego: „W imieniu Rządu Polskiego wzywam Was do rozjeżdżenia się” — tłumy rozeszły się spokojnie.

Uchwalono następujące rezolucje: Zebrani na oficjalnej manifestacji polskiej w Cieszynie, obywatele Śląska Cieszyńskiego oświadczają, że nie uznają i nie poddadzą się stronnictwu i krzywdzącym rozporządzeniom międzynarodowej komisji plebiscytowej, protestują przeciw wszystkim zarządzeniom, które krzywdzą dotychczasowy stan posiadania Polaków na Śląsku Cieszyńskim i domagają się restytucji bezprawnie przez Czechów rozwiązanych wydziałów gminnych przywrócenia polskiej administracji i praw zagwarantowanych umową paryską z 3 lutego 1919, domagają się usunięcia żandarmerji czeskiej z polskich gmin oraz zredukowania jej do stanu przedwojennego, protestują przeciw ogłoszeniu stanu wyjątkowego w kilku miejscowościach Śląska Cieszyńskiego, protestują przeciwko zakazowi zgromadzeń, dziś, kiedy mamy się zastanowić nad całą naszą przyszłością, protestują przeciwko dalszym aresztowaniom przez Czechów i przeciw przetrzymywaniu więźniów politycznych mimo ogłoszonej abolicji, oraz zarzucanie więźniom politycznym polskim, zwykłych zbrodni, protestują przeciw szerzeniu anarchii przez Czechów, oraz napadom zorganizowanych bojówek czeskich, protestują przeciw ohydnyim napadom tych bojówek i przeciw gwałtom popełnionym przez nie na prezydencie i członkach Rady Narodowej protestu-

ją przeciw niewłaściwemu traktowaniu przedstawicieli władz autonomicznych, wójtów i nauczycieli, protestują przeciw planowanemu rozwiązaniu Rady Narodowej, oraz przeciw zamachowi międzysojuszniczej komisji plebiscytowej na dzisiejszy wiec w formie wstrzymania w ostatniej chwili nadzwyczajnych pociągów. Oświadczamy, że uznając międzysojuszniczą komisję plebiscytową i jej prerogatywy w obrębie Śląska Cieszyńskiego zastrzegamy się stanowczo przeciw wyrażonej stronnictwością jej członków, oświadczamy, że stronnictwością nie ścierpimy i wszelki handel nami i naszą ziemią, choćby siłą odeprzemy. Pozdrawiamy całą Polskę, do której się po 600 latach niewoli garniemy, pozdrawiamy nasze Morze Polskie, naszą bohaterską armię, pozdrawiamy tych, co nam dziś otuchy dodają, tych, którzy o nas dziś pamiętają.

Składamy wyrazy hołdu Naczelnikowi Józefowi Piłsudskiemu i Sejmowi, służymy wszyscy, że wierności Polsce w życiu, walce i ostatecznym zwycięstwie dochowamy. Po ostatnich słowach podniosły się do góry ręce do przysięgi.

Po wiecu urządzono manifestację przed Radą Narodową.

## Wiadomości telegraficzne.

### Z Gdańska.

Gdańsk. (PAT.) Do portu tutejszego wpłynęło w ubiegłym tygodniu 19 parowców, w tem 9 niemieckich, 2 szwedzkie, 2 norweskie, 1 amerykański, 5 angielskich. Opuściło port 12 parowców.

Gdańsk. (PAT.) Utworzyło się tutaj Gdańskie transatlantyczne Towarzystwo dla eksportu i importu: Bracia Paulzeiger, które utworzyło oddział w Warszawie.

Gdańsk. (PAT.) Komisarz ententy Tower zwiedzał wczoraj w towarzystwie generała Hackinga i kilku oficerów wiosenny jarmark gdański.

Gdańsk. (PAT.) Wczoraj przybyło tu 30 posłów sejmowych celem zwiedzenia jarmarku gdańskiego. Komisarz generalny Biesiadecki wydał na cześć przybyłych obiad, w czasie którego wygłoszono szereg przemówień. Przemawiali między innymi komisarz Biesiadecki, wicemarszałek sejmu Osteki, poseł Malupa, dr. Kubacz i in. Imieniem Polaków gdańskich poseł Dabski, redaktor „Dziennika Gdańskiego” Cieszyński, admirał Borowski, poseł Wójcila i poseł Anusz. Szereg przemówień zakończył p. Biesiadecki toastem na cześć tych, którzy położyli fundament pod silne stanowisko Polski w Gdańsku. Dotychczasowy delegat Rządu polskiego p. Jelowicki podziękował za te wyrazy uznania.

Gdańsk. (PAT.) Kurs marki polskiej wynosił wczoraj w południe 65, popołudniu obniżył się do 61.

Warszawa. Wczoraj wieczorem wyjechała do Gdańska komisja, złożona z trzech posłów, oraz przedstawicieli ministerstwa kolei, celem zbadania wyładowywania towarów w Gdańsku.

### Z TERENÓW PLEBISCYTOWYCH.

Sosnowiec. (PAT.) „Głos Prasy” podaje z Opola: Przewodniczący górnośląskiej komisji koalicyjnej Le Rond zapowiedział, że tymczasem nie wprowadzi cenzury prewencyjnej dla pism Górnego Śląska pod warunkiem natychmiastowego dostarczenia egzemplarzy zaraz po ich wydrukowaniu. Przy tej sposobności gen. Le Rond powiedział, że jeśli berlińskie i wrocławskie dzienniki będą się zajmowały w sposób tendencyjny zarządzeniami administracyjnymi na Górnym Śląsku i będą rozpowszechniały fałszywe wieści dotyczące tych zarządzeń, w takim razie straca pisma te debić na terenach plebiscytowych Górnego Śląska.

Kwidzyn. (PAT.) Przybyła tu aliancka załoga okupacyjna w liczbie 150 żołnierzy włoskich.

### KRETACTWA NIEMIECKIE.

Kraków. (Radio z Ljonu). „Temps” ogłasza. Półoficjalna nota z Berlina twierdzi, że Polska naruszyła układ zawarty z Niemcami 1. października 1919, upominając się o wydanie pewnej liczby winnych Niemców. Układ polsko-niemiecki traktuje o powstaniu na Górnym Śląsku i w Poznaniu, ale nie odnosi się wcale do innych kwestji. Art. 6, na którym opiera się nota niemiecka, wskazuje wyraźnie na przestępstwa popełnione na terytorjach przed odstąpieniem ich Polsce, albo podlegających plebiscytowi, przestępstwa polegające na akcji wojskowej, politycznej lub narodowej, na korzyść drugiej strony, szczególnie zaś podczas powstania polskiego. Rząd Polski kierował się zaś przy układaniu listy winnych tylko zbrodniami, popełnionymi w czasie wojskowej okupacji dawnej Polski pod zarządem rosyjskim.

### ZJAZD ZWIĄZKU MIAST.

Kraków. (PAT.) Na niedzielnym posiedzeniu zjazdu Małopolskiego Związku miast, dokonano wyboru zarządu. Prezesem Związku wybrany został Józef Neumann, prezydent miasta Lwowa, zastępcami Rolle, wiceprez. miasta Krakowa, dr. Tertel, burmistrz miasta Tarnowa i Koszrzewski, komisarz rządowy miasta Przemyśla; sekretarzem Związku został radca magistratu Przeworski. Do zarządu zostali wy-

brani Federowicz, prezydent miasta Krakowa, dr. Schleicher, wiceprez. miasta Lwowa, Schenker ze Skoczowa na Śląsku, Zawadowski ze Śniatyna, Krogulski z Rzeszowa, Aiwaz z Wieliczki, Majseł z Oświęcimia, Stroka z Doliny i Eisenberg z Lanckoroony. Po referacie wiceprez. Rollego, przyjęto projekt zasad ordynacji wyborczej gminnej i przyszłej ustawy gminnej, a po referacie dra Dwernickiego, przyjęto projekt zastępstwa miast w ciałach ustawodawczych. Obrady Zjazdu zakończą się w poniedziałek. Podczas niedzielnych obrad zjawili się na sali generał W. P. Aleksandrowicz, zasłużony w walkach o wschodnią część kraju naszego. Wprowadził go prezydent Neumann i przedstawił zgromadzonym. Gen. Aleksandrowicz serdecznie przemówił i przypomniał ciężkie chwile walki w roku ubiegłym, podniósł zasługi i bohaterstwo mieszkańców Lwowa, którzy oparli się inwazji ukraińskiej, dali możność wojskom polskim wyparć nieprzyjaciela poza granice kraju. W imieniu Lwowa podziękował mu prez. Neumann i podniósł jego zasługi, które są jeszcze w żywej pamięci wszystkich.

### BANKNOTY POLSKIE.

Wiedeń. (PAT.) Pociągiem towarzystwa transportowego „Wawel” odeszło w ubiegły czwartek pod flagą angielską i asystencją 5 wagonów z dwoma miliardami banknotów polskich, wydrukowanych w drukarni państwowej w Wiedniu. Poprzednio odeszły już z Wiednia kilkakrotnie transporty banknotów polskich rowyższym pociągiem i pociągiem wojskowym „Polonia”.

### OKUPACJA KOALICYJNA.

Kraków. (Radio z Ljonu). „Temps” podaje następujące szczegóły o obecnej sytuacji wojskowej koalicji nad Renem: Komendantem wszystkich wojsk koalicyjnych nad Renem (belgijskich, amerykańskich, angielskich i francuskich) jest generał Degutte. Jego sztab znajduje się w Moguncji. Wojska te liczą około 110.000 żołnierzy, z czego 75-80.000 Francuzów.

Kraków. (Radio z Ljonu). Prezes komisji zarządu zagłębia Saary Rault, wyjechał z dwoma członkami księciem Moltke Hittfeldtem i Lambertem w piątek wieczór do Saarbruecken, gdzie obejmie wkrótce urządowanie.

### LIGA NARODÓW.

Wiedeń. (B. K. z Hagi). Minister spraw zagran. przedłożył Izbie projekt ustawy w sprawie przystąpienia Holandji do Ligi Narodów i oświadczył, że dopuszczenie państw Europy środkowej jest tylko kwestią czasu. Liga Narodów będzie mogła istnieć nawet bez przystąpienia do niej Stanów Zjednoczonych. Izba holenderska przyjęła przedłożenie rządowe 59 głosami przeciwko 5.

### PROCES CAILLAUX

Wiedeń. (B. K. z Paryża). Proces Caillaux dotychczas nie wydał interesujących epizodów. Przesłuchanie objęło znane momenty z aktu oskarżenia. obrońcy Caillaux zwrócili uwagę na to, że przy tłumaczeniu znanego telegramu Luxburga, którym awizowany był powrót Caillaux z południowej Ameryki, zakradła się pomyłka, która depesze zmniejszała. Depesza brami poprawnie w ten sposób: „Caillaux na pokładzie, zabranie okrętu pasażerskiego”, gdy tymczasem wskutek błędu w tłumaczeniu, przyjęto tekst przeciwny. Caillaux zwraca uwagę na to, że gdyby Niemcy byli się interesowali jego polityką, powinni byli być okret przepuścić, dalej oświadcza, że dyplomacja niemiecka jest niezręczna i dwujęzyczna. Jego błędem było zbyt wielkie zaufanie.

### UKŁADY Z ROSJĄ.

Wiedeń. (B. K. z Londynu). Na wczorajszym posiedzeniu komisji londyńskiej rozważano możliwość wznowienia stosunków handlowych z Rosją. Narady w tej sprawie będą ponownie podjęte po powrocie Milleranda, co nastąpi w poniedziałek.

Wiedeń. (PAT.) „N. Fr. Presse” donosi za „Echo de Paris”, jakoby L. George poparty przez Nittego zgodził się na pertraktowanie z Litwinowem, Camben i Bertelot oświadczyli, że nie mogą w nieobecności Milleranda powziąć żadnych uchwał. Wskazali oni na to, że Millerand w ostatniej swej mowie w parlamencie przyrzekł Polsce i Rumunii poparcie ze strony Francji.

### RUMUNJA A BOLSZEWICY.

Wiedeń. (B. K. z Waszyngtonu). „Sun” donosi z Bukaresztu: Rzeczoznawcy wojskowi w Rumunii szacują wojska bolszewickie, zbliżające się do Dniestru na 150.000 żołnierzy. Fakt, że rosyjska republika sowiecka dotychczas mówiła tylko o pokoju z Polską i północnymi państwami kresowymi, tłumaczy w politycznych kołach rumuńskich tem, że ofensywa Rosji sowieckiej przeciwko Rumunii, względnie Besarabji jest tylko kwestją czasu. Take Jonescu oświadczył, że Rumunia bez pomocy koalicji nie będzie mogła wstrzymać wojsk czerwonych.

### SPRAWA ADRJATYKU.

Wiedeń. (B. K. z Lublany). Biuro Jugosławia z Belgradu. Posłowie angielski i francuski w Belgradzie swętoch 19. lutego rządowi jugosłowiańskiemu notę swoich rządów, w której rządy angielski i francuski wzywają rząd jugosłowiański, by w jak najkrótszym czasie przyjął propozycję kompromisową

angielsko-francuską, gdyż inaczej Włochy otrzymają pełnomocnictwo do przeprowadzenia traktatu londyńskiego.

Z AMERYKI.

**Wiedeń.** (B. K. z Nowego Jorku). (Reuter). Amerykański konwent uchwalił jednomyślnie program, który będzie podstawą republikańców przy nadchodzących wyborach na prezydenta. Program oświadcza się za natychmiastową ratyfikacją traktatu pokojowego z równoczesnym oznajmieniem, że Stany Zjednoczone zastrzegają sobie prawo wystąpienia z Ligi Narodów, po poprzednim legalskim wypowiedzeniu i nie przyjmują zobowiązania co do wysyłki wojsk za granicę.

MORD POLITYCZNY W BUDAPESZCIE.

**Budapeszt.** (WBK.) Dziś wydobyto z Dunaju zwłoki, które rozpoznano jako identyczne z zaginionym współpracownikiem „Nepszawy”, Belą Bacso. Zwłoki wykazują ranę od strzału przy prawym oku, następnie 8 pchnięć w piersi i brzuch. Ubranie było obciążone kamieniami.

**Wiedeń.** (Tel. Komp. z Budapesztu). Jak słychać z dobrego źródła odniosły poszukiwania policji i władz wojskowych w sprawie zamordowania Beli Somogy'ego o tyle sukces, że natknięto się na ślad sprawców, a nawet znane są ich nazwiska. Śledztwo jest dalej gorliwie prowadzone. Sądzą, że mordercy schronili się do Transdanubji. Dyrektor policji mniema, że uda się w najbliższym czasie ich przychwycić.

**Kraków.** (Radio z Poldnu). Znany odkrywca bieguna północnego Peary, zmarł przedwcześnie.

**Kraków.** (Radio z Ljonu). Dwupłatowiec kierowany przez porucznika Negrini Origi, który odbywał lot Rzym—Tokio, przybył 18. bm. do Adalii skąd, odleciał 19. bm. do Klepo.

**Cieszyn.** (PAT.) W piątek na posiedzeniu wydziału gminnego we Frysztacie uchwalono protest przeciw oderwaniu części gmin powiatu frysztackiego i utworzeniu z nich osobnego starostwa w Karwinie. Na posiedzeniu było 11 Niemców i 6 Polaków.

**Karwina.** (PAT.) W ostatnich dniach odbyły się wybory do rady robotniczej w Zagłębiu Karwińskiem, która to rada ma na celu łagodzenie sporów między przedsiębiorcami, a robotnikami. Nie wybrano ani jednego Czecha. Wszyscy wybrani do rady składają się z członków PPS. i chrzśc.- społ.

**Klajpeda.** (PAT.) Gubernator general D'Ogry ustanowił dla obszaru Klajpedy osobną flagę. Dzienniki niemieckie donosząc o tem zaznaczają, iż odnosi się wrażenie, że zamierzone jest utworzenie z obszaru Klajpedy podobnej jednostki, jak Gdańsk.

**Berlin.** (PAT.) Rzeczoznawcy gospodarczo-techniczni dla omówienia polsko-niemieckich spraw gospodarczych i komunikacyjnych, wyjechali wczoraj z Berlina do Warszawy. Sa to przedstawiciele ministerstwa poczty, ministerstwa spraw wewnętrznych, rzeczoznawca w sprawach żeglugi, przedstawiciele Gdańska, syndyk Izby handlowej w Królewcu.

**Wiedeń.** (B. K. z Berlina.) Choraży Hirschfeld został z powodu zranienia Erzbergera przy uwzględnieniu okoliczności łagodzących, skazany na 1 i pół roku więzienia z włożeniem śledztwa.

**Wiedeń.** (B. K. z Sofji). Wedle bułgarskiej agencji telegraficznej, wywołany przez socjalistów i komunistów strajk funkcyjnarjuszy państwowych i kolejowych, zakończył się w środę zupełną i bezwarunkową kapitulacją strajkujących. Rząd usunie wszystkie elementy podlegające i przyjmie tylko tych funkcyjnarjuszy, którzy dadzą gwarancję dobrego zachowania się i sumiernej pracy. Personal przyjęty w czasie strajku będzie zatrzymany, o ile nadaże się do służby.

**Kooperatywa złodziejska.**

Franciszek Mischczuk z Warszawy, zaszczylił Lwów swymi występami gościnnymi, a jest on artysta-złodziejem. Tu znalazł godnego współpracownika w osobie Czesława Hnatowicza. Obaj wstąpili do wojska, pierwszy jako Edward Kwiatkowski, drugi w 9. pp. jako Wład. Wojnarowicz. Dokonali we Lwowie szeregu kradzieży na przeszło milion koron. I tak okradli oni: Artura Dworskiego, ul. Jakóba Hermana na 200.000 kor., Karola Kaparnika ul. Chorążczyzna 10a, Izraela Steina i Marię Baranicko, Rzeźnicka 9, konsum dyr. poczt. Zygmuntowska 1, Mikołaja Chlibkiewicza, szewca, ul. Ruska 20 na 50.000 kor., Oswalda Glasa, Legionów 37 na 200.000 kor., Ignacego Szumowskiego i Jana Demczuka, Doinimkańska 9, Marcina Zborowskiego, Boimów 9, Marię Pohorecka, Żółkiewska 48, Mechla Kleinohra, Zamarstynowska 41 i wielu innych. Przypadek pomógł do wykrycia szajki. Oto Głsa spotkał Mischczuka i zobaczył na nim swoje spodnie, które mu zostały ukradzione. Aresztowano M., a potem po nitce doszła policja do kłębka. Nastąpiło żmudne śledztwo i aresztowania.

Dziś znajdują się pod kluczem: Aniela Kozak, (kochanka Jaremy, skazanego na śmierć za rabunek u Steinowej); złodziej Tarnawski ujęty wraz z poprzednio wymienionymi, Emanuel Kessler i Maks Flacks, dzierżawcy warsztatu ślusarskiego przy ul. Wybranowskiego 7, gdzie wyrabiano specjalne narzędzia do wybijania wkładek wertheimowskich, wytrychy i nożyce do przecinania kas pancernych; zło-

dziej z Odessy Leon Aleksandrowski, wynalazca tych narzędzi; Blinę Schreiberową, zam. Szpitalna 19, a której miał Mischczuk swój magazyn (mnóstwo rzeczy tam znalezione); Feiwla Goldstein, Alambeków 16, u którego odebrano bluterię, futra i bieleżnę; córkę Goldsteina Minę; dalej aresztowano Bankasa Habermana, który kupił złote monety skradzione Dworskiemu, skradzioną skórę u Chlibkiewicza i w konsumie poczt. kupił od złodzieja Antoni Jankowski, szewca, Zamarstynowska 49 i ukrył ją w sklepie za szafą, aresztowano go; szwagier poprzedniego Karol Olszewski, Zamarstynów, Kaisera 13 miał u siebie filję magazynu skóry, jest też pod kluczem; Bolesław Sliwiński, dozorca złodziej był pośrednikiem w sprzedaży skóry; buciki skradzione u Chlibkiewicza pojechały do Śniatyna pod eskortę Michała Soji i Stanisława Szefa (znany „właj złodzieji”) obaj siedzą również; odbiorcami kradzionych rzeczy „en gros” byli Izak Schudrich z Ulinowa i „Rudy Henio” recte Henech Stanger z Rawy Ruskiej, obaj przyjechali do Goldstena po towar, lecz wpadli w sidła. Do kompletu należy Goldsteinowa i pani Lea Pasternak, właścicielka domu i warsztatu ślusarskiego (dzierżawionego przez bandę) przy ul. Wybranowskiego 7, a której znaleziono wiele rzeczy kradzionych. Ponieważ jest ona chorą na raka, więc pozostaje na wolnej stopie. Szajka ta miała gotowy plan obrabowania kasy p. Kierskiego w gmachu „Słowa Polskiego”, lecz aresztowania popsuli „interes”. Narzędzia były już gotowe. Kradzież tę doradzał Antoni Brancki dozorca domu przy ul. Skarbkowskiej 41.

Oto jedna szajka została schwytna, lecz kradzieże nie ustają, co znaczy, iż band takich jest więcej.

Potrzeba nam silnej policji, a tej nie mamy. Do służby policyjnej nowe siły nie garną się z powodu braku widoków na przyszłość i marnej nagrody za ciężką pracę dzień i noc spełnianą, a stare dobre siły ulrywają, więc zamiast lepiej jest gorzej. Dawniej policjantów zawodowych było tysiąc, dziś jest tylko 300! I to prawie amatorzy, a nie fachowcy policjanci! Co będzie dalej?

**Nekrologja.**

+  
Z DANIEŁOWICZÓW  
**Helena Grabowska**  
żona urzędnika kolejowego,  
po ciężkich cierpieniach, zaopatrzona św. Sakramentami zasnęła w Panu dnia 21 lutego 1920 r. przeżywszy lat 25.  
Obrzęd pogrzebowy odbędzie się we wtorek 24 lutego o godz. 11-tej przedpoł. z kaplicy ul. Piekarska 1. 52, na który stroskany mąż, dzieci, rodzina, krewnych i znajomych zapraszają. 99

+  
**JÓZEFA MARYA GOTTFRIEDÓWNA**  
słuchaczka filozofii  
odznaczona krzyżem obrońców Lwowa, zasnęła w Panu w 23 wieknie życia, zaopatrzona św. Sakramentami, dnia 21 lutego 1920.  
Obrzęd pogrzebowy odbędzie się we wtorek 24 bm. o godzinie 4-tej po południu, z kaplicy Boimów na cmentarz Janowski, na który krewnych, znajomych zapraszają w nieutulonym żalu pogrążona rodzina.

**Szkoła polska.**

WYKŁADY MUZEUM SZKOLNEGO.

W poniedziałek 23 bm. prof. A. Wańczura: „Szkoła i wychowanie na Rusi do końca XV w.”.

We środę 25 bm. dr. Sośnicki Kazimierz „Psychologia uczenia się”.

W piątek 27 bm. ks. dr. Ciemniwski: „O temperamentach wogóle, a w szczególności o temperamentach polskich”.

Wykłady odbywają się w Muzeum przemysłowym o g. 6 wiecz.

**Prenumeratę na „Słowo Polskie” przyjmuje**

**Administracja „Słowa Polskiego”**  
Lwów, ul. Zimorowicza 11—15.

**Z kraju.**

Złoczów, w lutym.

Radość z posiadania morza. — Uroczystość w Radzie miejskiej. — Uroczystość w szkołach. — Solenne nabożeństwo. — Pochód do Sokolni. — Ołbrzymie zgromadzenie. — Deklaracje na budowę floty.

Polacy złoczowscy dnia 5 b. m. przeżyli szczytną chwilę. Już dzień przedtem, w mieście zaczęło się ob-

jawiać żywe poruszenie i radość. Tu i ówdzie, chociaż nie było nakazu, zaczęto dekorować domy. Sala posiedzeń Rady miejskiej, ozdobiona zielenią, zabłysła światłem. Członkowie miejskiej Rady przybytni w pełnym komplecie zgrupowali się na uroczyste posiedzenie. Myśl wszystkich zwracała się hen daleko, ku morzu Bałtyckiemu, dokąd zmierzała właśnie nasza najdzielniejsza armia polska, aby wybrzeże morskie objąć w posiadanie — na zawsze. W tej dziejowej chwili Rada miejska, wysłuchawszy w skupieniu rzeczowego przemówienia komisarza rządowego p. E. Kołaczkowskiego, deklarowała na narodowy fundusz budowy floty polskiej 10.000 marek.

Najajutrz odbyła się właściwa uroczystość. O godzinie 9 rano odbyły się najpierw uroczystości szkolne. W gimnazjum do zgromadzonej młodzieży przemówił o znaczeniu Bałtyku prof. Celestyn Dobrzański; ołbrzymia tutejsza młodzież gimnazjalna złożyła dnia tego drogą składki 400 kor. na budowę floty. W szkole powszechnej im A. Mickiewicza, gdzie przemawiał p. dyr. Rolski, zebrano na ten cel 160 koron.

O godz. 10 kościół parafialny zapelniał się młodzieżą szkolną i tłumem publiczności; przybyło wojsko, dowódcy tutejszych oddziałów, delegacje wszystkich Towarzystw. Solenne nabożeństwo odprawił administrator parafii, ks. Fr. Sorys, a nader piękne okolicznościowe kazanie wygłosił katecheta gimnazjalny ks. Z. Tarnawski. Po nabożeństwie o strop świątyni odbity się potężnie słowa hymnu „Boże coś Polskę”.

Po nabożeństwie we wzorowym oryndku ruszył ołbrzymi pochód do gmachu Sokola, który dla pomieszczenia wszystkich uczestników okazał się za szczytny. Na uroczystość przybyły także delegacje z powiatu. Zgromadzonych w Sokole powitał jako gospodarz miasta, p. dr. E. Kołaczkowski, poczem przewodniczącym zebrania wybrano prof. Edwarda Lewka, prezesa Organizacji narodowej, a nadto do prezydium powołano pp: kierownika starostwa radcę p. Zenonę Głazewskiego, dr. Eug. Kołaczkowskiego, Juliana Garlickiego, Michałewskiego (ze Skwarzawy), sekretarzem prof. Kazimierz Leszczycki. Główny referat wygłosił ze swadą prof. Wal. Wróblewski.

Nastąpiły deklaracje na fundusz budowy floty polskiej, zgłoszone w następującym porządku: gmina miasta Złoczowa 10.000 Mk.; Rada nadzorcza Tow. Kolek Rolniczych 1000 koron; grono profesorów gimnazjalnych 1000 Mk.; Tow. „Sokół” 1000 Mk.; Towarzystwo „Gwiazda” 400 kor.; Związek rękodzielni. 1000 K.; T. S. L. 1000 K.; Polskie Towarzystwo Pedagogiczne 300 K.; Polskie Towarzystwo Narodowe 1000 Mk.; Tow. Zaliczkowe 1000 Mk.; Związek żydów Polaków 300 K.; nauczycielstwo szkoły im. król. Jadwigi 300 Mk.; nauczycielstwo szkoły A. Mickiewicza 500 K.; Kahał 500 K.; urzędnicy Starostwa 1000 Mk.; Skaut 500 kor.; Polski Biały Krzyż 700 Mk.; Sodalicja pań 300 Mk.; urzędnicy poczty 500 K.; Tow. łowieckie 300 Mk.; Konsum rękodzielniczy 150 Mk.; urzędnicy Sądu 1000 K.; zarząd Składnicy T. K. R. 300 Mk.; Polacy gminy Skwarzewa 300 K.; Tow. spożywcze kolej. 1000 Mk. — zbiórka uliczna dnia tego wy: nosiła 1512 Mk.

Całą uroczystość, która wywarła niezatarte wrażenie, zakończono odśpiewaniem pieśni patriotycznych.

**W I-SZĄ ROCZNICĘ BOHATERSKIEJ OBRONY BELZA.**

Belz, w lutym.

Ludność starego wojewódzkiego grodu Belza, chcąc wyrazić swą wdzięczność armii, która w dniu 27 stycznia 1919 wydarła miasto wrogom i przez 4 miesiące mimo ogromnej, wrażej przewagi wytrwała na stanowisku pod dowództwem brygadiera Berbeckiego, oraz chcąc zaznaczyć, jak dobrze rozumie znaczenie tego momentu, w którym napowrót odzyskano te ziemie dla Polski — uczciła I-szą rocznicę wkroczenia Wojsk polskich uroczystym obchodem, który dla całej okolicy stał się świętem narodowym. Przybyły tłumy włościan, działaw szkolna, wiele inteligencji — z górą 3000 osób. Nadzwyczajne pociągi przywiozły mnóstwo gości od Rawy i Sokala. Przybyły reprezentacje władz ze starostą p. Eckhardtem na czele i przedstawiciele polskich stowarzyszeń i organizacji z pełnym wydziałem P. O. powiatu sokalskiego.

Obchód rozpoczął się nabożeństwem w kościele, poczem przy dźwiękach muzyki wojskowej, zebrani udali się w pochodzie do kościołka na Zameczku, gdzie poświęcono wmurowaną tablicę pamiątkową ku uczczeniu bryg. Berbeckiego i tow., obdarzając równocześnie nazwiskiem brygadiera ulicę, wiodącą ku kościółkowi.

Następnie udano się na mogiłę poległych bohaterów. Tu przemówił do zgromadzonych imieniem komitetu obchodowego naczelnik sądu p. Motyl, nestrudzony działacz na polu narodowym i odczytał depeşe bryg. Berbeckiego, który nie mogąc przybyć z powodu zajęć na froncie, tą drogą zaznaczał swój współdział w obchodzie.

Po południu odbyło się przedstawienie ludowe — „Obzwianie” poprzedzone przemówieniem p. Boh-

dana Krzysztofowicza, wieczorem zaś uroczysty wieczerok.

Po zagajeniu przez wiceprezesa P. O. p. dra Wygła, nastąpiła część muzykalno-wokalna i przedstawienie „Warszawianki”.

Obchód wywarł na masach przybyłego ludu niezatarte wrażenie i wystawił mieszkańcom Belza dobre świadectwo ich dojrzałości obywatelskiego zrozumienia. Belz złożył ślubowanie, że nie da zaprzęścić ziemi, krwią bohaterów walk ostatnich przesiąkniętej.

Stryl, w lutym.

Organizacja narodowa w Strylu urządziła ku uczczeniu odebranych ziem polskich na Zachodzie przez nasze bohaterskie wojska, dnia 8 lutego b. r. uroczysty obchód.

Po nabożeństwie w czasie którego wygłosił patriotyczne kazanie ks. Czubski ruszył olbrzymi pochód przy dźwiękach muzyki kolejowej głównymi ulicami miasta do Sokola, gdzie do licznie zebranej publiczności przemówił w wymownych słowach prof. Cypryś, wyjaśniając epokowe znaczenie tego faktu przyłączenia Pomorza i Prus do Polski. Nastąpiła część koncertowa i obrazy z żywych osób, między innymi doskonale inscenizowany „Hold Pruski”.

W czasie obchodu zebrano drogą składek przeszło 1000 koron na fundusz piebiscytowy dla Górnośląska.

Z SALI SĄDOWEJ.

**Nadużycie władzy i dezercja.**

**Nadużycie władzy i dezercja.**

(zo) Wczoraj przedpołudniem po przemówieniach prokuratora maj. dr. Roga i obrońców dr. Linka i dr. Stampiera, ogłoszono wyrok w sprawie Wesołowskiego i tow.

Mikołaja Wesołowskiego uznano winnym zbrodni nadużycia władzy, tudzież dezercji i skazano go na 8 lat ciężkiego więzienia obostrzonego raz na kwartał twardem łożem i odosobnieniem, oraz na degradację i utratę odznaczeń. Jako okoliczność łagodzącą przyjęto, że Wesołowski przelewał krew w obronie ojczyzny i był odznaczony w rozkazie dziennym za dzielną postawę przed nieprzyjacielem, jako obciążająca zaś, że jako żandarm i żołnierz wojsk polskich, powinien był stać na straży przepisów.

Szymona Profetę skazano na 1 rok zwykłego więzienia, zaś Horodecką na 6 miesięcy zwykłego więzienia.

Suma 10.000 K. przyrzeczona Wesołowskiemu za ułatwienie więźniowi ucieczki do Rosji, a znalezione u Szymona Profety, przechodzi na rzecz funduszu dla niewolników.

Oskarżeni wyrok przyjęli, prokurator zastrzegł sobie zażalenie nieważności.

**Tajni związkowcy Chińczyków w armii bolszewickiej.**

Jeden z oficerów podaje następujące informacje:

Czerwona armia — jak wiadomo — posiada w swych informacjach stosunkowo znaczny procent Chińczyków. Tworzą oni na wyjątkowych prawach samodzielną dywizję, pułki i bataliony i cieszą się wielkim zaufaniem czerwonych komisarzy.

Na wzór rozmaitych stowarzyszeń komunistycznych w armii czerwonej, posiadają i Chińczycy swe własne organizacje, mające wiele wspólnego z komunistycznymi związkami.

Dziś uprzejmości i zaufaniu, jakie zdołałem w budzi: u Kosuok ego — zół ego towarzysza — udało mi się wyłudzić jedną cegielkę z „chińskiego muru” i odstąpić rąbek tajemnicy ukrywającej się pod nim.

Przedewszystkiem towarzyszu ten upewnił mnie, że komunistom u nich w tajnych związkach jest starszym, niż ich wynalazcy z Zachodu, a pierwsze stowarzyszenie komunistyczne pod nazwą „Stowarzyszenia niebieskiego” powstało z kłosem XVII. wieku. Drugie o wiele potężniejsze powstało później, nazwiska dziesiątą dokładniej nie pamiętam, zdaje się „Bractwo białej różni”. W towarzystwie tam mogą brać udział i kobiety.

Ceremonia przyjęcia, pełna zresztą dziwactw, jak picie krwi ludzkiej z kieliszka, rznięcie koguta i skądś przysięgi na dotrzymanie przykazania danego Stowarzyszenia daje nawet przyjętym członkom rozmaite przywileje i odkrywa przed nimi bardzo wiele tajemnic, dotyczących współzycia towarzyszy między sobą a światem. Tajemnic tych jednak — toważysz nie zdradził mi, gdyż, jak twierdził — zemsta za zdradę ściera członków bezwzględnie.

Do bolszewickich związków nie należą Chińczycy, a na ważniejsze zebrania wysyłają swych delegatów, tylko w celach informacyjnych. W końcu informator mój upewnił mnie, że „Komuna” w Chinach w ciągu kilku lat rozposzczelnie się lepiej, jak w Rosji.

Dziś bowiem już agitatorzy chodzą od wsi do wsi przygotowują naród na ten „raj na ziemi”.

Co gorsza — towarzyszu mój (łącząc się w tym wypadku z Trockim) z pewnością, że gdy obecne Rosji sowieckiej nie uda się zbolszewiczyć Zachodu, to za parę lat Chińczycy wraz z Rosją zrewolują całą Europę.

Dia oczywiście dodam, że informator mój był ukończony studentem szkoły komercyjnej w Charkowie, podczas wojny służył przy zarządzie kolei wschodnio-chińskiej, a po wybuchu rewolucji przedostał się do Rosji, by — jak twierdził — przygotować się do pracy w ojczyźnie.

W. S.

**Z muzyki.**

**Koncerty „Namiśłowiaków” w Galicji**

Zapowiedź koncertów słynnej włościańskiej orkiestry symfonicznej obudziła w całym kraju ogromne zainteresowanie. Ostatni raz koncertowali „Namiśłowiacy” w Galicji a także we Lwowie w 1911 r. pod dyktando twórcy tego zespołu dyr. Karola Namiśłowskiego, Kierownikiem obecnym słynnej orkiestry jest Stanisław, syn Karola, sam znakomity skrzypek, uczeń Marteau i wychowanek paryskiego konserwatorium. Za jego staraniem poważna część orkiestry, wywieziona w głąb Rosji, powróciła już do kraju, jego pracą zespół do dawnej już powrócił świetności. Występy „Namiśłowiaków” — w oryginalnych strojach ludowych — odlegają się także we Lwowie w sali Filharmonji.

**Dział ekonomiczny.**

**Jedna z przyczyn głodu.**

Nie zdajemy sobie jasnej sprawy z tego, że jedną z przyczyn istniejącego niedoboru żywnościowego jest tajne gorzelnictwo. Zjawisko zupełnie to samo, na większą skalę, występuje w bolszewickiej Rosji.

Rozmiarów tajnego gorzelnictwa nie możemy znać dokładnie, gdyż uchyla się naturalnie z pod wszelkiej kontroli i statystyki. P. Adolf Bocheński w artykule, ogłoszonym w „Kurjerze Warszawskim”, na podstawie znajomości stosunków wiejskich w Kongresówce i Galicji, twierdzi, że w tych dwóch częściach Polski niema wsi, gdzieby nie było kilka tajnych gorzelni, zna zaś wsie, gdzie ich jest kilkanaście, można więc przyjąć, że w Rzeczypospolitej znajduje się co najmniej 100.000 gorzelni tajnych, (dobrze, jeśli nie dwa razy tyle), wyrabiających z górną piętą miliona litrów wódki.

P. Bocheński zbadał techniczną stronę pokątnego gorzelnictwa. Rezultat był ciekawy: w dwu wsiach, odległych od siebie 450 km., tajni gorzelnicy zużywali zgodnie 4 razy więcej produktów, niżby ich potrzeba było w normalnej fabrycznej gorzelnii.

I tak, w Galicji wschodniej ze 100 kg. razowej maki żółtej z dodatkiem 5 kg. siodu i drożdży, otrzymują około 12 litrów wódki o mniej więcej 50 proc. alkoholu, o wyglądzie i smaku, zależnym od dobroci aparatu, których dostarczają małomiasteczkowi ślusarze, a nawet zwykli kowale wiejscy, sporządzając je z blaszanych baniek od mleka.

Tę samą ilość alkoholu można by wydobyć w sposób fabryczny nie ze 100 lecz z 25 kg. żyta. W tem już zatem leży marnowanie trzech czwart. surowca.

Główne zło tkwi jednak w czem innym. Tajni gorzelnicy pędzą „samogonkę” nie z odpadków, nieprzydatnych do konsumpcji, lecz dosłownie z chleba powszedniego, wyrządzając ogromną krzywdę głodującej ludności.

Ogrom szkody ilustrują następujące cyfry w przybliżeniu, podane przez p. Bocheńskiego.

Jedna tajna gorzelnia przerabia tygodniowo około 1 centn. żyta lub 2 centn. ziemniaków. Jeśli przyjąć, że tylko połowa gorzelnii przerabia żyto, to tajny przerób pochłania około 2 i pół miliona centnarów zboża rocznie! Osobną, dwa razy większą, cyfrę dają przerobione ziemniaki.

Di: czego tajne gorzelnictwo tak się rozszerzyło?

Nizkie ceny monopolowe spirytusu i liczne ograniczenia (zresztą słuszne) jawnego gorzelnictwa spowodowały, że legalna produkcja pokrywa zaledwie jaką dziesiątą część zapotrzebowania wódki. Chłop na wsi ma pełne skrzynki pieniędzy i może płacić każdą cenę za wódkę, hyle ją dostać. N. p. obecnie w Brodskim płaca do 170 koron za litr 50-procentowej wódki-samogonki. Gdy tajny gorzelnik z 1 centnara żyta wyrobi około 12 litrów wódki, to ten centnar żyta przynosi mu 2000 koron. Okrągło dwa razy więcej, niż sprzedany w wolnym handlu na makę. Interes jest jakny i prosty. Gorzelnik ma ogromny zarobek, chłop ma wódkę, — tylko inteligent i robotnik w mieście nie ma chleba.

Z niepowetowaną krzywdą aprowizacji, łączy się olbrzymia szkoda dla Skarbu państwa. Jeśli roczna tajna produkcja wynosi — według obliczenia p. Bocheńskiego — 20 milionów litrów spirytusu, od których Państwo przypadłoby tytułem akcyzy lub zysku monopolowego po 100 K, to strata Skarbu wynosi 2 miljardey koron, nie mówiac już o tem, że gdyby te same ilości surowca przerobiono legalnie, to byłoby 4 razy więcej produktu i 4 razy więcej dochodu.

**Jakie są środki zaradcze?**

P. Bocheński pisze: „Rada na istniejące zło się znajdzie, gdy władze nasze zorientują się i spojrzą w oczy grożącemu niebezpieczeństwu”.

Obawiamy się, że rada się znajdzie, przynajmniej nie najbliższą przyszłość..

Możnaby zwalczyć pokątne gorzelnictwo, dewalując na pełną produkcję legalną spirytusu, tak, aby pokryła konsumpcję. Tego jednak zrobić nie możemy, gdyż zboża i ziemniaków zabrakłoby na cele spożycia.

**Polożenie gospodarcze Czech.**

Czeski Minister Skarbu podał w wywiadzie z redaktorem „Agence économique et financière” następujące uwagi na powyższy temat:

W pierwszym semestrze 1919 roku import do Czech wyniósł 1.071 milionów koron czeskich, wywóz zaś równał się 1.258 milionów koron — zatem czeski bilans handlowy jest czynny, nie biorąc nawet pod uwagę wywozu węgla.

Przemysł czeski jest oparty bądź na przerobie surowców krajowych (ukrownictwo, gorzelnictwo, słodownictwo, powarstwo, przemysł drzewny, szklarski, ceramyczny, częściowo i żelazny), bądź też surowców dowożonych n. p. przemysł włókienniczy.

Produkcja cukru znacznie przewyższa zapotrzebowanie wewnętrzne

W roku 1918/19 sprzedano prawie trzy miliony quintali do Francji, Norwegii, Anglii, Włoch, Rumunii, Szwajcarii, Polski itd. Wywóz z kampanji 1919/20 wyniósł prawie 2,7 milionów quintali.

Produkcja alkoholu znacznie ucierpiała w czasie wojny. Dystylarnie czeskie posiadają 1.034 zakładów handlowych i 60 zakładów przemysłowych. Produkcja alkoholu w ostatnim roku osiągnęła cyfrę 500.000 hektolitrow; ilość ta wystarcza nie tylko do pokrycia spożycia wewnętrznego, ale i do wywozu znacznych ilości za granicę.

Przemysł włókienniczy jest uruchomiony zaledwie w wysokości 20 procent swej zdolności wytwórczej; przyczyna tego zjawiska tkwi w braku surowców.

Przemysł bawełniany spożywał rocznie 560.000 hel, przy ośmiogodzinnym dniu pracy.

Przemysł wełniany, posiadający 400.000 wrzecion czeskosłowackich i 600.000 wrzecion zgrzebnych, spożywał rocznie 12 milionów cz. sanki i 50 milionów wełny zgrzebnej.

W doki rozwoju przemysłu włókienniczego są pomyślne.

Przemysł żelazny cierpi na brak rudy, którą dowożono ze Szwecji i Jugostawji; częściowo ratuje położenie ruda słowacka. — Prawie wszystkie fabryki konstrukcji mechanicznych zwiększyły produkcję w czasie wojny; w ostatnich czasach założono wiele fabryk maszyn rolniczych. — Fabryki wagonów i lokomotyw są w pełnym biegu.

**Floty handlowe świata.**

Powięcone sprawom marynarki handlowej całego świata biuro informacyjne „Veritas” ogłasza liczby, dotyczące się obecnego stanu flot handlowych. Poniżej pojawiają się z tych danych liczby tonażu głównych państw morskich, obejmujące tonaż brutto parowców pojemności od stu ton i wyżej przed rozpoczęciem kroków wojennych w roku 1914 i w roku 1919.

	1914 tonaż	1919 tonaż
Wielka Brytania	20.477.100	18.531.742
Niemcy	5.157.610	712.432
Stany Zjednoczone	2.388.500	10.131.529
Norwegia	1.962.834	1.644.260
Francja	1.962.827	1.919.580
Japonja	1.706.149	2.747.491
Holandia	1.544.273	1.714.674
Włochy	1.450.310	1.861.247
Austrija	1.027.203	37.301
Szwecja	1.038.869	920.817

Jak widać z powyższego zestawienia, Wielka Brytania straciła wprawdzie podczas wojny dwa miliony ton, ale osiągnęła cel główny: zniszczyła najsilniejszą niemiecką flotę handlową, będącą przed wojną tak poważnym już współzawodnikiem floty amerykańskiej.

Natomiasz Anglija stanęła dzisiaj wobec współzawodnika daleko groźniejszego, mianowicie Stanów Zjednoczonych, które jednym skokiem wysuwały się na drugie miejsce wśród flot handlowych świata, powiększując podczas wojny swój tonaż prawie o osiem milionów ton!

Japonja zajmuje teraz trzecie miejsce, Niemcy z siłą runęły z drugiego miejsca, zajmowanego przed wojną, na czwarte miejsce, Austro-Węgry natomiast przestały wogóle istnieć, jako państwo morskie.

**Ceny ogłoszeń:**

Ogłoszenia za wiersz lub jego miejsce drobnym piśmem 1 k. — Nadesłane nekrologja za wiersz drobnym piśmem lub jego miejsce 3 kor.

**OGŁOSZENIA.****Ceny ogłoszeń:**

Ogłoszenia w kronice 6 k. za wiersz, po kronice 4 k., na pierwszej stronie 16 k. — Drobne ogłoszenia 30 hal. za wyraz.

**KUPNO I SPRZEDAŻ.****Ołów miękki**

szmaty do czyszczenia maszyn

zakupi zaraz Drukarnia „Słowa Polskiego”. Zgłoszenia w kancelarii drukarni.

**Sprzedam** urządzenie kawalerskiego gabinetu za 50 tys. marek. Zgłoszenia pod „Gabinet” do Administracji pisma. 907

**Kupię** większą ilość brzeziny z czyszczowki od 8 do 14 cm. loco las. Administracja F. B. 946

**Do** nabycia fortepian, dwa futra i ubrania męskie dla średnich. Oglądać między 2 a 4 godziną ulica Obózowa 5 drzwi 4. 941

**Młynskie** walce, kamienie, Perlaki, Transmisje, Pasy, Turbiny, Motory dostarcza „Pilot” Lwów, Batorego 4. 770

**Minarwa** katolicki handel używanych rzeczy, kupuje i sprzedaje męską, damską i dziecięcą odzież, oraz meble. Chorażczyzna 15 (naprzeciw pl. Dąbrowskiego.) 564

**Fortepian** czarny znakomity, pianino duże koncertowe, fisharmonium duże i małe sprzedaje Pańska 21, Hanak. 949

**„Ajax”** mało używany młot sprężynowy wielkość 2 polca „Pilot” Lwów, Batorego 4. 821

**Do sprzedania** futro męskie w bardzo dobrym stanie, podobne ichorzami, z kołnierzem bobrowym. Oglądać można przy ul. Andr. Porockiego 1 8, I. p. drzwi na lewo, od godz. 11—13. Handełsi wykluczeni. 890

**Koreczki** damskie — korki — Drmleńska 12. 736

**Pies** seter do sprzedania w dobre ręce. Zgłoszenia do Administracji Słowa pod „Pies”. 909

**Śliwki suszone** w większych ilościach zakupi parowa fabryka marmelady Stanisław GURGUL Jarosław. 947

**Papa** wagonowo jest do sprzedania M Kierski. Pasaz Mikolascha. 971

**Talernieka** line i Przewodnik Chmielewskiego kupię. Opis i cena: „Mnich”, Administracja. 969

**Realność** na Kleparowie z powodu wyjazdu, tania do sprzedania, 6 minut do tramwaju. Zgłoszenia pod „Realność” Adm. Słowa Polskiego. 956

**Jest** do sprzedania większy zakład litograficzny kompletnie urządzony ze wszystkimi maszynami, z powodów rodzinnych, kompletne wyjaśnienia i najdokładniejszy spis wszystkiego udzieli „Biuro rolniczo-handlowe we Lwowie Dominikańska 4. 976

**Narzędzia** gospodarcze, plugi, brony, extyrpatory, piewniki, siewnik, kosiarza, żniwiarka, młynek, sieczkarnia, buraczarka, grabiarka, oraz młocarnia ACT 27 wszystko w dobrym stanie częściowo wcale nie używane do sprzedania Polwark Cestałowice poczta Przemyślany stacja kolei Wołków. 973

**HALA AUKCYJNA ul. Akademicka 3.**

I. p. ma do sprzedanie 982

rozne futra — trochę garderoby — bielizny stołowej, oraz drabizgów do użytku codziennego, prócz tego meble, obrazki, dywan, portjery — kalesza, zegarek d. złoty — kolczyki.

**MIESZKANIA I SKLEPY.**

**Pokoje** umeblowane, ewentualnie z utrzymaniem, do wynajęcia. Wiadomość w Administracji pod „Góra Jacka”. 944

**Wynajme** Willę lub dom z kilku pokojami, stajnią, ogrodem na przedmieściu lub z miastem. Zgłoszenie Administracja za okazaniem karty na broń 1131. 945

**WOLNE POSADY**

dla młodszych i starszych urzędników wakuja w wielkiej instytucji państwowej w Warszawie. 992

Minimum żądanych kwalifikacji: matura. Najniższa płaca miesięczna dla kawalerów Mk. 358. — Przyjęcie na etat w myśl obowiązujących przepisów dla urzędników państwowych. Oferty wraz z curriculum vitae i odpisami świadectw nadsyłać należy do Biura Ogłoszeń,

**Teofila Pietraszka, w Warszawie, ul. Marszałkowska 115, pod szyfrą: „Posada w Stolicy”.**

**POSADY ZAOFIAROWANE.**

**Kilku roznościcieli** zna dzie stałe zajęcia. Administracja „Słowa polskiego”. 1562

**Potrzebna** siła biarowa, pismo maszynowe. Język francuski, angielski, niemiecki pożądany. Zgłoszenia u Inży. Dzbańskiego Kochanowskiego 44. 920

**Zarząd** Dóbr Rudolfa Hr. Baworowskiego poszukuje leśniczego poczta Kopyczyńce. 977

**Panna** do biura pisząca na maszynie i obznajomiona z buchalterją potrzebną zaraz. Zgłoszenia przed południem Chorażczyzna 11 a. I. p. 980

**FIRMA**

**E. BIAŁOBORSKI i Ska**  
Lwów, Legionów 1. 922

przyjme natychmiast na stałe: 1) rutynowanego buchaltera 2) samodzielnego korespondenta.

Wymagana narodowość polska wyzn. chrześc.

**KORESPONDENT**

biegły, możliwie obznajomiony z interesami rolniczymi potrzebny natychmiast

Oferty z curriculum vitae i podaniem referencji pod

**Syndykat Rolniczy Lwów,**  
pl. Marjański 1. 10. 951

**POSADY POSZUKIWANE.**

**Zarządca dóbr** z ukończoną szkołą rolniczą, dwudziestokilkuletnią praktyką gospodarczą, Polak, lat 48, poszukuje posady na oranjarze zaraz.

Łaskawe zgłoszenia nadsyłać post-rest. Monasterzyska dla zarządcy D. H. 883

**KIEROWNIK DRUKARNI** były oficer armii austr. i polskiej, licząc lat 40, tecim. i komero. wykształc. z długoletnią praktyką w większych zakładach drukarskich w kraju i zagranicą poszukuje od 15 marca lub 1 kwietnia posadę jako dyrektor drukarni. Wiada językiem polskim, niemieckim, ruskim, rosyjskim. Zgłoszenia przyjmuje Administracja „Słowa Polskiego” pod „Grafikus”. 990

**Uczeń** szkoły realnej inwalida poszukuje zajęcia najchętniej kopiowania planów. Zgłoszenia do Administracji pod „Cryt”. 989

**Agronom**

987

średnia szkoła rolnicza w Czernichowie wieloletnia praktyka, ostatnio dzierzawa dóbr, poszukuje samodzielną administracji. Poważne zgłoszenia pod S. A. S. do adm. Słowa pol. Odpisów świadectw nie odesyłam, sprawę mogę załatwić osobiście.

**Panna** inteligentna, zdrowa, lat 28. poszukuje posady gospodyni na prowincję lub w miejscu. Wiadomość do Administracji pod „Wiosna”. 980

**Magister** farmacji szuka posady lub zarządu apteki Schwarzenberg Brzeżany, ul. Zyguntowska. 970

**Konstruktor** bud. masz. z 3-letnią prakt. fabr. poszukuje posady. Zgł. pod „Konstruktor” do biura ogł. „Odrodzenie” Borysław. 961

**WYCHOWANIE I NAUKA.**

**Udzielam** lekcji ruskiego języka. Zgłoszenia pod „Ukrainiec” do Administracji Słowa. 910

**MAŁŻEŃSTWA.**

**Panna** inteligentna, wesołego usposobienia wyjdzie zaraz zamąż za człowieka dobrze sytuowanego może być także paskarz. Zgłoszenia pod „Popielec” do Administracji „Słowa”. 911

**Młoda** wdowa bruneta, z małym kapitałem pragnie poznać mężczyznę, zamożnego na stanowisku w celu matrymonialnym. Zgłoszenia do Administracji Słowa pod „Marja”. 914

**ROZNE DONIESIENIA.**

**Na zamówienie** dają smaczne obfite obłady do menażek lub w domu. Grodzickich 6 I p. 963

**SOLALI**  
Najlepsze tubki i bibułki cygarowe.

**Dzierzawa** majątku w pobliżu Lwowa, tuż przy stacji kolejowej wraz z pełnym inwentarzem żywności martwym zaraz do odstąpienia tylko katolikowi Polkowi. Bliższych wyjaśnień udzieli: Święcicki Lwów, Wałowa 11, 4 p. między 3—5 po poł. 919

**Poszukuję** do wspólnych lekcji „fox trotta” towarzystwa. Zgłoszenia do Administracji Słowa pod „fox-trott”. 912

**Kto** dopomoże sierocie do kształcenia się w śpiewie. Łaskawe zgłoszenia do Administracji Słowa pod „Śpiew”. 913

**ISKRA** 7 ma list na pocztę. Proszę odpowic. J. 966

**Kapelusze** i woale zaobne modne i tanie poleca M. Topolnicka Kopernika 1 nad apteką Mikolascha. 578

**W dzielnicy Gródeckiej**

czytelnicy nasi zaopatrywać się mogą w „Słowo Polskie” w handlu korzennym p. Kulińskiego przy ul. Gródeckiej 13.

**Prawdziwą glicerynę do rąk**

poleca najtaniej 259

**Ludwik Hoszowski**

Główny skład farb i materiałów  
Lwów, ul. Akademicka 1. 3.

**AUTOMOBIL**

osobowy zdalny do większych tur zakupi zaraz firma

**E. BIAŁOBORSKI i Ska**

Lwów, Legionów 1. 924

**AUTOMOBILE**

KUPUJE I SPRZEDAJE

Spółka automobilowa

„MOTOR”

Lwów, ul. Kopernika 1. 53. 504

**Sala** na 2-m piętrze, o 6 oknach, centralnym ogrzewaniem, elektryczne oświetlenie — na biura — zaraz do wynajęcia.

Administracja „Słowa Polskiego”. 929

**Siano**

937

wagonowo sprzeda  
DOM HANDLOWO-KOMISOWY  
Jan Mikuszewski  
Lwów, Koftątaja 4.

**Prenumeratę**

na

„Słowo Polskie”

przyjmuje

Administracja „Słowa

Polskiego”

Lwów, Zimorowicza,

11—15.

**Żelazo fasonowe,**

blachę cynkowaną i czarną, osie do wozów gospodarczych gwoździe, złom maszynowy do topienia, akupki za-  
raz i w każdej ilości „Oświec m” Fabryka maszyn rolniczych w Oświęcimiu.

**BANK ZWIĄZKU ZIEMIAN**

TOWARZYSTWO AKCYJNE

we Lwowie, ul. Kopernika 1. 4.

w gmachu 853

Tow. kredytowego ziemskiego rozpoczął swoje czynności.

Przyjmuje

**Wkładki** na rachunku bieżącym i na książeczki oszczędności oprocentowane po 3 1/2 o/o

załatwia wszelkie

**Transakcje pieniężne i kredytowe**

przeprowadza

**Parcelacje majątków**

na mocy upoważnienia państwowego, pośredniczy i udziela pomocy przy kupnie i sprzedaży

majątków ziemskich i posiadłości wiejskich. Bank posiada majątki na sprzedaż i do wydzierżawienia, oraz przyjmuje zgłoszenia majątków do sprzedaży.